Nr. 29. We Lwowie, Sobota dnia 6. Lutego 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie . . .	3 złr. 75 cent.
	miesięcznie . . .	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

	we Lwowie austrjackiem .	5 złr. — ct.
Kwartalnie	Austrji i Rzeszy niemiec.	3 tal. 16 sgr.
„	Szwecji i Danji . . .	6 „ — —
„	Francji	21 franków
„	Anglii Belgii i Turcji .	15 „
„	Włoch i ks. Naddun. .	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglję — jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 16. Wallfischgasse o. A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń o. 4. lutego. Proces Ofenheima. Świadek rzeczoznawca inspektor Ponfickl zeznaje, że gdy zwiedzał kolej w r. 1870, nie była jeszcze ukończoną, gdyż prowadzono ją przez wyraźnie widoczny teren usuwający się (Rutschterrain). Towarzystwo powinno było wykończyć roboty przy nasypie mihuczeńskim na koszt przedsiębiorcy budowy. Nierozum angielskich inżynierów jest przyczyną usuwania się nasypów.

Ziffer i Ofenheim bronią angielskich inżynierów, co wywołuje dłuższą, gorącą rozprawę, poczem następuje odczytanie protokołu kollaudacyjnego.

Berlin. d. 4. lutego. Wobec doniesienia dziennika *Times*, iż przy sprawie podgorzyckiej ugodę utrudnia zachowanie się Czarnogóry, w tutejszych kołach dyplomatycznych podnoszą, że zgoda trzech cesarstw jest rękojmią, iż sprawa ta szybko i spokojnie załatwioną będzie.

Lwów d. 6. lutego.

(Wniosek Schönerera w Izbie posłów. — Zysk gründerski dr. Banhansa. — Bilans Węgier z r. 1874.

Wywody mowców z Galicji, Morawy i Bukowiny nie wywarły żadnego wrażenia na większość Izby posłów w sprawie wniosku Schönerera, a raczej zabicia chowu bydła i rolnictwa we wschodnich krajach Austrji; Izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej, — ale tu zaraz się wykazała cała słaba strona wniosku. Przystąpiono przedewszystkiem do 4 punktu wniosku, a to wzywającego rząd do rokowań z rządem węgierskim, aby prawne postanowienia i środki ku powstrzymaniu zarazy bydła, jakieby w Austrji zaprowadzano, były także w krajach korony węgierskiej zaprowadzane. Jeszcze lepiej ocenił sprawę br. Tinti, jeden z najznakomitszych ziemian dolno-austrjackich, stawiając poprawkę: „Przypuszczając, że rokowania z rządem węgierskim pomyślnym będą uwieńczone skutkiem, wzywa się c. k. rząd“ — tu następują dopiero wnioski co do zamknięcia granicy od Moskwy i księstw Naddunajskich dla bydła itd. Jeżeli bowiem Węgry na całym swoim obszarze nie zamkną granicy, to cały zysk, jaki z wypasu bydła zagranicznego pobierały Galicja, Bukowina itd., pójdzie do kieszeń węgierskich, a nadto niebezpieczeństwo zarazy zawsze istnieć będzie, — tem więcej gdy w sprawie zarazy bydła, Kroacja jest zupełnie autonomiczną, od Pesztu ani od Wiednia nie zależy, a mając rasę bydła, wytrwałą na zarazę, nie zaprowadziła i nie zaprowadzi nawet ubijania bydła zarażonego lub podejrzanego, a właśnie kraje alpejskie Austrji jedynie od Kroacji są w ciągłej obawie zarazy. Zdaje się, że cały wniosek Schönerera pójdzie *ad acta*, choćby go obie Izby Rady państwa przyjęły. Zresztą, wniosek ten i w pierwotnem brzmieniu i w brzmieniu komisyjnem nie jest projektem do ustawy, tylko rezolucją, wzywającą rząd do pewnych czynności, a z mowy ministra Lassera nie wypływa dla zwolenników wielka nadzieja, aby rząd na gorąco do spełnienia jego wniosku się zabrał.

Vaterland pisze: „*Wiener Ztg.* ćwiczy się znowu w matactwie. List dr. Banhansa ogłosiła na czele części nieurzędowej, ale odpowiedzi dr. Neuda nie podała nawet między „nadesłanemi“. Jeżeli zaś znający tylko list dr. Banhansa czytelnicy *Wiener Ztg.* mniemali, że nie masz ministra tak czystego jak dr. Banhans, to niestety my inaczej sądzić musimy. Najpierw, dr. Neuda nie bez przyczyny podał dokładnie datę, kiedy dr. Banhans pobrał od anglobanku swój sławny zysk gründerski, który mu się dla upiększenia, zyskiem syndykackim nazwać podobało. Dnia 15. grudnia 1871, kiedy Banhans otrzymał swoją zapłatę gründerską, był on już ministrem i członkiem „całości harmonijnej“. Giskra starał się swój zysk gründerski usprawiedliwić jakiemś najwyższem upoważnieniem, ale wychowańcowi Giskry, Banhansowi, już się zdawało to zbytecznem. Dalej pisze dr. Neuda o pewnych „wewnętrznych postępkach“, i radzi się spodziewamy, że nie będzie tu znowu chodzić o tak piękne sprawki, jak ze słynnym Wilhelmem Glaserem“.

Według wykazów urzędowych, dochody Węgier w ostatnim kwartale r. z. wynosiły o 12,700.000 złr. więcej niż w tymże czasie roku 1873, a o 10 prawie milionów więcej niż preliminowano, wszelako zwyżki te zdarzyły się jedynie w podatkach bezpośrednich itp. Bilans z całego zaś r. 1874 okazuje prawie 54 mil. złr. niedoboru, i przychody okazały się o 11 mil. złr. z górą mniejszemi, niż preliminowano w ustawie finansowej.

Przyczyny, które spowodowały dymisję serbskiego gabinetu, o ile wnosić można z depesz belgradzkich, zawisły od kilku interpelacyj, postawionych ostatniemi czasy w skupczynie. Jedna z nich wywołała gwałtowną senzację w całym kraju. Poseł negotyński interpelował prezydenta ministrów, w sprawie już poruszonej przez dzienniki Radiwoja Milajkowicza. Interpelacja dotykała udziału Milajkowicza, byłego ministra spraw wewnętrznych i prezesa ministrów, szwagra Risticza, w morderstwie księcia Michała. W sprawę tę wplątano i Illicza, prezesa sądu wojennego. Interpelant rzekł: „Czy panowie ci usprawiedliwili się przed sądem, lub czy uczynić tego nie mogą? Czy zostali ukarani za tę zbrodnię niesłychaną? Czy rząd zamierza co w tym względzie uczynić?“ Bardzo być może, iż, jak to już dawniej nadmieniliśmy, na kwestję gabinetową wpłynęły sprawa podgorzycka i zatarg konzula pruskiego w Belgradzie. Pomimo, iż, jak to zapowiada program nowego gabinetu (spokojny rozwój prac wewnętrznych i ścisłe zachowanie dotychczasowych międzynarodowych stosunków na zewnątrz) żadnej zmiany w polityce serbskiej spodziewać się nie należy, jednak dokonana zmiana musi się odbyć w kierunku, przeciwnym programowi upadłego gabinetu, a przynajmniej uczuje się lekki zwrot do niedawnej przeszłości: charakter sterujących nowym gabinetem osobistości pozwalałby uczynić takie przypuszczenie. Minister Stefanowicz należy bowiem do zaufanych przyjaciół Marinowicza.

Pewną ilustrację tych zmian podaje prasa angielska. Tak, *Saturday Review* nazywa alians Moskwy i Austrji w kwestji wschodniej anomalią i wyraża nadzieję, że taki stosunek trwałym być nie może. Obecna łączność trzech wojennych mocarstw byłaby tylko tak długo pożyteczną, dopóki skierowaną by była na podtrzymanie pokoju. W razie, gdyby pewne mocarstwo zdradzało chęć przyspieszenia rozbioru Turcji, „rząd angielski musiałby liczyć na odnowienie ścisłego porozumienia się z Austrją, które się opiera na wspólności interesów obu mocarstw.“

Z Santander donoszą, że Don Carlos otrzymał list od papieża, który zapewnia pretendenta o sympatji Ojca św., ale każe mu rozważyć, czy dalsze prowadzenie wojny byłoby stosownem, gdy stało się zadość obrażonej czci kościoła katolickiego. Z pola bitwy nie ma nowych szczegółów, oprócz dość lakonicznej wiadomości, że Chaion, Velasquez i inni przywódzcy karlistowscy poddali się.

Namiętności stronnictw politycznych.

I.

Każdego uderzyć musi zmiana usposobień, jaka w ostatnich czasach odbyła się u francuskich frakcji republikańskich. Niema już czerwonych republikanów, niema demokratów i socjalistów, zasady społeczne ustąpiły w głąb, wobec smutnego stanu kraju, i wobec pragnienia, aby raz przecie stałą formę rządu nadać Francji.

Louis-Blanc, ów reprezentant socjalno-demokratycznej republiki, i cała skrajna lewica głosuje za ustanowieniem senatu, którego połowa ma wychodzić z wyborów, a połowa z nominacji. Czyż nie sprzeniewierzyła się demokracja francuzka zasadom swym, przeciwnym Izbie wyższej, a tem ci więcej w połowie wyszłej z nominacji? Ale i w innych punktach uchwalonej obecnie konstytucji, montagniardy i lewica demokratyczna, głosują w duchu zasad społecznych i politycznych, przeciwko którym dotąd najzawzięciej walczyli.

Dotąd uważano jedynie za aksiomat narodowy, nieulegający najmniejszej wątpliwości, iż we wszystkich sprawach narodowych, na zewnątrz zwróconych, wszystkie stronnictwa powinne iść zgodnie, a mniejszość bezwarunkowo poddawać się większości. Zasały społeczne i polityczne, wyznawane przez pojedyncze stronnictwa, ustąpić powinny w głąb, gdzie chodzi o stosunek narodu na zewnątrz. Tego aksjomatu trzymały się ściśle wszystkie narody, mające żywotność prawdziwą w sobie, a gdzie tylko objawiło się odmienne postępowanie, tam ono było objawem i dowodem wewnętrznego rozkładu narodowego, wewnętrznej demoralizacji. Narody zawojowane zaborcy zwykle w ten sposób łamali i pod stałe uginali jarzmo, iż wywoływano i rozbijano je na partje, na podstawie zasad społecznych lub politycznych także odrębnie występujące wobec zaborcy obcego, który zwykle jedną z tych partji brał pod swoją protekcję, tu popierał włościan, tam szlachtę, gdzieindziej mieszczaństwo, postępowców, moderadosów, konserwatystów, i t. p., i tym sposobem niszczył żywotność ujarzmionego narodu, robiąc go bezsilnym

Bismarkowi zdawało się, że zwyciężywszy Francję będzie mógł przy pomocy stronnictw francuskich ciągle ją ubezwładniać. Zawodzi się jednak w tych nadziejech. Od zwołania francuskiego zgromadzenia narodowego, dla potwierdzenia zawartego pokoju, walczyły zawzięcie francuskie stronnictwa z sobą, ale żadne z nich nie poddało się jako narzędzie pruskiej polityki, przeciwnie unikały nawet pozoru podobnego. Dzisiaj zaś widzimy, że nawet stronnictwo najskrajniejsze usuwa w głąb przekonania społeczne i polityczne, które stanowią rdzeń jego istnienia, ażeby zapewnić krajowi rząd stały i silny, jedyny jaki jest w obecnych stosunkach możliwy. A przykład ten abnegacji musiał oddziałać i na frakcje monarchiczne. Pierwsza poprawka Valona, zyskała zaledwie jeden głos większości, druga daleko ważniejsza, będąca rozwinięciem pierwszej, już stu blisko monarchistów przyciągnęła na swą stronę. Widocznie umiarkowani a kraj miłujący monarchiści powiedzieli sobie: „Skoro stronnictwo socjalno-demokratycznej republiki, a nawet i stronnictwo komuny, zdobyło się na tak wielką abnegację, iż głosowało na zaprowadzenie senatu, w połowie nominowanego, i na danie naczelnikowi państwa prawa rozwiązywania Zgromadzeń narodowych, toć i my zdobądźmy się z miłości dla Francji na abnegację, przystańmy na republikę, i wyrzeczmy się monarchicznych aspiracji.“

I we Włoszech zanotować trzeba podobny objaw w usposobieniach politycznych stronnictw. Korespondenci włoscy do pism obcych zapowiadali iż przybycie Garibaldego do Rzymu i wejście do parlamentu będzie hasłem podjęcia zaciętej walki przez stronnictwo republikańskie przeciwko rządowi i królowi. Przepowiadano nawet, że z tego powodu krew popłynie po ulicach Rzymu. Tymczasem rzeczy zupełnie inny wzięły obrót. Garibaldi złożył ślubowanie na wierność konstytucji i królowi, i w bardzo przyjazne stosunki wszedł z ministrami i z królem, a za jego przykładem idzie i całe stronnictwo republikańskie. I tam więc w obec konieczności wewnętrznego skonsolidowania się Włoch, umilkają namiętności stronnictw.

Objawy te są wielkiem postępem w rozwoju narodów. Do dawniej uznanego już aksjomatu, że w sprawach narodowych na zewnątrz, wszystkie stronnictwa powinny być zgodne, a mniejszość podporządkować się większości, oby jaknajszybciej przez wszystkie stronnictwa narodowe, uznany był i drugi aksjomat, że i w sprawach wewnętrznych, dla dobra narodu, namiętności stronnictw ustąpić powinny w głąb; przekonania swe społeczne i polityczne poświęcić często potrzeba, jeśli chodzi o przeprowadzenie silnej organizacji wewnętrznej narodu.

Lecz jakże daleko jest naszym stronnictwom lub też frakcjom i koterjom politycznym do tego postępu. W osobnym artykule przedstawić zamierzamy obraz, co się dzieje u nas, jak postępują nasze stronnictwa i frakcje polityczne, i jak w coraz większy upadek i rozkład wtrącają naród.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 1, lutego.

Bohaterem dnia jest tu obecnie największy bohater włoski. Od czasu przybycia Garibaldego do Rzymu wyróżnić można dwa wyraźnie zarysowujące się periody, dwa objawy w usposobieniu ludności rzymskiej względem osoby jenerała. Wprawdzie jak w pierwszych chwilach tak i teraz entuzjazm dla wielkiego patrjoty jest gorący, serdeczny i niemal szalony, ale przed wizytą u króla objawiał się on ulicznemi demonstracjami, w których czuć było niespokojny duch stronnictwa republikańskiego. Dziś ten entuzjazm udzielił się wszystkim partjom tak dalece, że monarchiczne frakcje wyścigają się w dowodach czci swojej dla kaprerskiego pustelnika. Demonstracje przeszły z ulicy do salonów.

O godzinie pół do ósmej z rana w piątek 29. stycznia adjutant królewski, jenerał Medici, podjechał w karecie dworskiej do domu Garibaldego w celu odwiezienia posła rzymskiego na kwirynał. Menotti Garibaldi towarzyszył ojcu. Wsparty na ramionach jenerała Dozzy, Medici i syna, Garibaldi przekroczył o godzinie ósmej wschody kwirynału, prowadzące do prywatnych pokojów króla. W przedpokoju byli zgromadzeni oficerowie pałacu w sukniach cywilnych. Kapitan Nasi, który w dniu tym pełnił służbę ordonansowego oficera, zameldował wizytę Garibaldego. Natychmiast pojawił się król we drzwiach, postąpił kilka kroków naprzód i wyciągnął rękę mówiąc: „Dzień dobry, jenerale!“ Jenerał Medici prosił króla o pozwolenie przedstawienia mu Menottego. Wiktor Emanuel powitał syna słowami: „Znamy się już od czasu wojny 1859 r. i widzieliśmy się w Brescii.“ Na prośbę króla Garibaldi usiadł, a pozostałe osoby cofnęły się do przyległej komnaty. Rozmowa toczyła się w tej samej sali, w której król zgromadza Radę ministrów i udziela wyszczególniającym się osobom posłuchania. Po 20 minutach pojawił się Wiktor Emanuel we drzwiach i zawezwał Menottego. Wkrótce potem pożegnał Garibaldi króla i podtrzymywany z jednej strony od syna, z drugiej od Dozzy, opuścił mieszkanie królewskie. Na twarzy jego malował się wyraz najwyższego zadowolenia. Jenerał Medici odwiózł go napowrót do domu. Mnóstwo osób zaległo plac Monte Cavallo, czekając na przejazd Garibaldego. W wigilią dnia tego Garibaldi kładł się już spać, kiedy pułkownik Guastalla przybył zawiadomić go, że nazajutrz przyszle król do niego jenerała Medici. W sam dzień wizyty wielu deputowanych poprzysyłali Garibaldemu bilety wizytowe; w krótkim czasie liczba tychże dosięgła 260, które prezydent, Izby Biancheri, osobiście odniósł. Garibaldi rewizytował Biancherego i w gorących słowach dziękował mu za życzliwość kolegów.

To pojednanie się z królem, stało się hasłem do powszechnych ze strony monarchistów owacji dla republikanina. Dotychczasowi przeciwniey jego, którzy z szyderstwem mówili o jego politycznych zdolnościach, przyznają, iż gorący patrjotyzm wskazał mu drogę, po której poprowadziwszy całą opozycją, odda ponownie wielkie usługi krajowi na polu prac organicznych z taką chwałą, z jaką oddawał na polu walk orężnych z nieprzyjaciółmi. Zdaje się, że istotnie Garibaldi zaniechał przypisywanej mu myśli oponować na każdym kroku obecnemu rządowi włoskiemu.

Właśnie temi dniami szeroko tu rozprawiają w kołach politycznych i parlamentarnych o długiej konferencji, jaką miał pod d. 29. stycznia Garibaldi z deputowanym Farrari. Garibaldi powiedział do Farrarego: „Kwestje polityczne są i powinny być zakończone we Włoszech; jedność Włoch dokonana i dokonana przez Włochów; potrzeba ją teraz uczynić kwitnącą i wielką przez pracę i spokój.“

Wierny temu programowi, Garibaldi zwrócił nawet szczególną baczność swoją na jeden przedmiot wyłączny, chcąc na nim skupić usiłowania swej pracy. Myśli on o olbrzymich pracach regulacji Tybru i osuszenia błot romańskich (l'Agro Romano). Mówił o tem z Farrarim, który jako deputowany z prawicy zapewnił go, że konferował w tym celu ze swymi przyjaciółmi politycznymi, którzy mu najuroczyściej przyrzekli popierać w miarę sił i możności projekta Garibaldego. Jenerał czuł się uszczęśliwiony temi obietnicami i gorąco dziękował Farraremu.

„Powinniśmy wszyscy iść zgodnie — zawołał. Precz z waśniami! precz z walkami!

„Połączmy wspólnie siły, a postawimy Włochy na stanowisku, które im się należy pomiędzy narodami.“

Podczas widzenia się z królem była też mowa o tym projekcie; Wiktor Emanuel również przyrzekł popierać go.

W tych dniach prezes ministrów Minghetti i inni ministrowie wybierają się z wizytą do Garibaldego. (Już ją odbyli 2. i 3. lutego; p. r.)

Z wycieczek po Paryżu.

I.

W Luwrze.

Dziwnem się to może wyda, gdy powiem że z pośród nieskończonej rozmaitości kształtów i barw, nagromadzonych w galerjach Luwru, wyniosłem tylko dwa wrażenia. Malarstwo francuzkie i niemieckie martwem dziś jest dla mnie, starożytności egipskie znajdują we mnie obojętnego marzyciela, a tegoczesna rzeźba tak mi się przedstawia, że zaczynam prawie wątpić o jej istnieniu.

Znalazłem tu dwa arcydzieła chrześciańskiej i pogańskiej sztuki; godzinami stałem lub siedziałem przed niemi z osłupieniem, któregoby się nie powstydził germański entuzjasta. Ani świszczące pochwały angielek i anglików, ani ciężkie stąpania przybyszów z prowincji, spacerujących z otwartemi ustami, nie podziwienia tylko gapiostwa, nie zdołały zakłócić mego zachwycenia.

Schiller ubolewał nad każdym kto umarł nie przeczytawszy ostatnich pieśni Iliady; włosi mawiają *vedere Napoli e poi mori*; ja chciałbym przed całym światem wykrzyknąć z głębi najzupełniejszego przekonania: kto nie widział Wenery z Milo i Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny, Murilla, ten jeszcze sam siebie znać dokładnie nie może, bo nie miał sposobności przekonać się, do jakiego bogactwa uczuć pierś jego jest zdolną, kiedy piorunująca iskra boskiego, twórczego ducha w jej głębię uderzy.

Mało kto zrozumie, jak niepodobnem jest oddać w odlewie gipsowym tę nieskończoną czystość i miękkość linji, które nas w marmurze tak niepokonanie czarują. Wenus z Milo w tak niezliczonych kopiach wszelkiego wymiaru i rodzaju upowszechnioną jest w całym świecie, że niema prawie dziecka, któreby nie pamiętało każdego zgięcia jej postaci, każdego fałdu jej okrycia. A jednakże jak nowem, jak niespodziewanem, jak niepojętem jest wrażenie, sprawione widokiem oryginału.

W osobnej sali, bardzo korzystnie oświetlonej z lewej strony, stoi to arcydzieło na prostym piedestalu, i ze spokojną wzniosłością cudownie odbija się od purpurowych zasłon, w głębi zawieszonych. Z profilu patrząc znajdujemy wyraz poważny, wprost z przodu twarz jest prawdziwie niebiańską, inaczej tego wyrazić nie potrafię.

Nie pomnę który z głośnych krytyków w niepojętem dla mnie zaślepieniu, zastosował do tego posągu zdanie Marji Stuart o Elżbiecie: „O Boże! w tych rysach nie ma serca!“ przypisując tym wspaniałym rysom twardość i ostrość, której one bynajmniej nie mają. Przy najlepszych chęciach nie mogę tego zdania inaczej wytłumaczyć jak tylko zupełnym brakiem uczucia i zrozumienia. Wszak dziecię, widząc poważnie zamyśloną twarz ojca, zwykle pyta: „dla czego tak brzydko patrzysz?“ Powaga dla umysłów naiwnych wydaje się surowością albo gniewem.

Bez wątpienia to szczytne, zachwycające zjawisko nie ma żadnego podobieństwa do Wenery medycejskiej, której zuchwała zalotność każe zapomnieć o bóstwie w tych rysach kobiety, ale jest to łagodna, dobrotliwa opiekunka swoich ulubieńców, bogini prawdziwej, nigdy nie skończonej miłości, przed którą cały świat z pokorą i błaganiem ugina kolana.

Tak nawykliśmy do smutnego okaleczenia tej cudownej statny, że prawie nie zwracamy uwagi na brak jej rąk; artystyczne wrażenie nic prawie nie cierpi przez ten niedostatek, gdy tymczasem Wenus medycejska, gdyby jej ręce odtrącono, wydawałaby się niekształtną kaleką.

Jeżeli chcemy wyśledzić co głównie sprawia tak potężne wrażenie w tej wzniosłej piękności, szukając jaki rys jej panuje nad innemi, dojdziemy w końcu z podziwieniem, że panującym charakterem całości jest zupełny brak pretensji do efektu we wszystkich pojedynczych rysach. Niepokalana czystość tronuje na tem czole; to nie ta bogini uszczęśliwiła swemi łaskami Anchizesa wśród gajów Idy, to chyba jej przyrodnia siostra, ale za to jeżeli Parys taką ją zobaczył obok Junony i Minerwy, nie mógł wahać się ani na chwilę, nie mógł bez zdeptania wszystkich praw sumienia, przysądzić jabłka innej.

Trudno wymyślić większą sprzeczność, jak między statuą Wenery a obrazem Bogarodzicy. Toż jedna z chrześcijańskich legend przedstawia Wenerę jako szatankę, w której zaczarowanych gajach dzielny Tanhauser wśród płochych igraszek, tak długo zbawienie swoje na zgubną grę narażał, aż nareszcie przez nagłą zmianę skłonności zapragnął cierpienia i uciekł od zwodzicielki. A jednak przyznam się, choćbyście mnie wyśmiać, jeżeli nie potępić mieli, że widok słynnej w całym świecie Madonny z półksiężycem, po widoku Wenery z Milo nie zmienił radykalnie mego usposobienia, tylko je lekko łagodził, jakby przejście z pełnych, jasnych akordów majorowych w miękkie marzące tony minorowe. Dla mnie jest to tylko potwierdzeniem zdania jednego z najznakomitszych znawców sztuki, że to co jest prawdziwie pięknem, zawsze jest dobrem i świętem.

Z wyjątkiem kilku malarzy holenderskich mało jest mistrów w świecie, którychby styl, w najrozciąglejszem znaczeniu tego wyrazu, tak łatwo dał się na pierwszy rzut oka rozpoznać, jak styl Murilla. Jego sposób cieniowania jest tak szczególny, że nawet nieznawcę uderza, a jego postacie niewieście mają typ tak charakterystyczny, odrębny, że wszystkie malowidła włoskich artystów, chociaż między sobą bardzo różne, zdają się być jednostajnemi. Technika jego nie wszystkim przypada do smaku, ale ja przyznam się, że uwielbiam nawet tę stronę jego sztuki.

Wspaniały obraz, o którym mówię, a za który zapłacono przeszło 600,000 franków, zbyt jest znany, żebym o nim potrzebował długo się rozpisywać. Łagodna, jasna piękność tej prawie zbyt młodej twarzy, harmonijne ugrupowanie aniołków, mistrzowskie traktowanie ubioru, nie dadzą się słowami przedstawić, ale patrzącego niepokonanie porywają. Przy tem wszystkiem według naszych religijnych pojęć, efekt ogólny zdaje się zanadto stykać z charakterem realistycznym. Madonny Murilla są może zanadto ziemskiemi pięknościami, ale dodam: w najczystszej, nieskalanej doskonałości.

Hiszpański mistrz w przedstawieniu Najświętszej Panny wziął myśl z apokalipsy św. Jana. Rozd. 12. wiersz 2.

„I pojawił się wielki znak na niebie. Niewiasta, odziana słońcem, z księżycem pod stopami a koroną 12 gwiazd na głowie.“

Przypominam sobie dokładnie wrażenie, jakie na mnie sprawiło „Wniebowzięcie“ Tycjana, w Akadencji weneckiej. Doznałem jakiegoś nieokreślonego poczucia, że widzę przed sobą arcydzieło, ale skłamał bym, gdybym powiedział, że uczułem jakieś niezwykłe ciepło w sercu. Madonna sławnego mistrza włoskiego, pomimo wszelkich protestacji sumienia, przypomniała mi jakąś piękną mieszczankę norymberską z szesnastego wieku, i mimowolnie zdawało mi się, że może z powodu górnej części osłony, głowa wydaje się jakby za szeroką. Patrząc na zachwycający utwor Murilla, zupełnie milknie wszelka myśl krytyki.

Gotów jestem z zupełną pokorą przyznać, że nie mam dostatecznego stopnia znawstwa w sztuce, że nie dorosłem do należytego ocenienia poważniejszego stylu Tycjana, ale kto chce opisywać arcydzieła malarstwa, powinien, mojem zdaniem, przedstawiać wrażenia, jakich na ich widok doznaje.

Co się tyczy główek aniołków, to nie ulega wątpliwości, że Tycjan, a jeszcze bardziej Rafael, przewyższają pod tym względem Murilla, ale nie waham się wyznać, że w tym razie nie mogłem się zdobyć na dość spokojności do rozpatrywania tych przydatkowych figur, bo słodka, święta postać Królowej niebios, ciągle i niepodzielnie pochłaniała moją uwagę.

I czytelnikom nie mogę lepszej dać rady jak mówiąc: „pójdźcie zobaczyć.“

Nie chciałbym żeby kto pomyślał, że w całym zbiorze w Luwrze nie znalazłem nic godnego uwagi, prócz tych dwóch wielkich utworów geniuszu. Bynajmniej, jest tam owszem tak wielkie mnóstwo arcydzieł, że gdybym tylko setną ich część chciał wymienić, notatki moje przybrałyby formę katalogu, co wcale nie było moim zamiarem, kiedym się do ich spisywania zabierał.

Szukałem przedewszystkiem wrażeń ideału, a na tej drodze najpierwej ideału boskości, tak w pogańskiej jak i w chrześciańskiej sztuce. Nie przeczę, że Madonna Rafaela z dziecięciem Jezus i świętym Janem ma prawo do zalety idealności, ale na nieczęście arcydzieło to za często spotykamy kopiowane na tabakierkach, masielniczkach i talerzykach deserowych. Z tym ślicznym obrazem tak się dzieje, jak z cudownemi melodjami Rossiniego albo Belliniego, które nam brzydną, a przynajmniej stają się obojętnemi przez obsłuchanie się za pośrednictwem ulicznych katarynek.

Jeżeli zechcemy szukać ideału w rzeczach ziemskich, zdaje mi się, że „Szermierz borgeski“ i „Leonidas“ Dawida mogą służyć za wzory w tym rodzaju.

Oto w całej pełni siły, dzielną postawą przypominając orła, co skrzydła rozwija do lotu, stoi wcielony symbol młodzieńczej siły, „Borgeski Szermierz“. Każdy ścięgacz, każdy muskuł, każda żyłka anatomicznie dokładnie odrobiona, a jednak całość tak wolna od wszelkiego namysłu, tak wykończona w sobie, że patrzącemu zdaje się, że to musi być drobnostką tak kopiować życie. Czytając drobne poezje Heinego, albo Musseta, nikt się nie domyśla pracy obrobienia, i chociaż pewnem jest, że pomysł każdego prawdziwego dzieła sztuki jest owocem jednej chwili, to jednak szczegóły wymagają zwykle nadzwyczajnej staranności, głębokich studjów, serdecznego zamiłowania przedmiotu.

Artyści, jak poeci, rodzą się, ale potrzebują koniecznie wychowania.

Przed „Szermierzem borgeskim“ zwykle znaleźć można cały szereg młodych malarzy, amatorów i estetyków, który go ze wszystkich stron rysują i malują. Płeć piękna licznie bywa reprezentowaną między tymi wielbicielami.

Teraz przejdźmy do salonu *de sept cheminée*, gdzie są dzieła nowszych mistrzów francuzkich. Ale trzeba przejść w bliskości Wenery z Milo, a gdybym się tu chwilkę tylko chciał zatrzymać, jużbym może nie poszedł dalej. A więc naprzód, jak Orfeusz, nie odwracając głowy! Jedno tylko jest słońce, ale czyż dlatego gwiazdy nie są ciałami niebieskiemi.

Oto właśnie jeszcze jedna gwiazda pierwszej wielkości, „Apollo“ (sauroktonos) to jest zabijający jaszczurkę. Młodzieńcza, dopiero prawie rozwijająca się postać, która jednak dopuszcza się rozmyślnego dręczenia zwierząt. Rzeczywiście, ten śmiały młodzik zabiera się wyraźnie przyszpilić złośliwie sztyletem niewinną jaszczurkę, grzejącą się w promieniach słońca na pniu drzewa. Postawa jego jest nader szczęśliwa i możemy się domyślać, że ta jaszczurka jest tylko pozorem, który artysta wymyślił, żeby taką postawę umotywować.

Ale o to: Leonidas Davida. Jest to wielki, poważny, a zarazem niesłychanie miły obraz. Zdaje mi się tylko, że według naszych historycznych pojęć, nawet dla obyczajów dawnej Grecji ubranie jest za bardzo skąpe, składa się ono z puklerza, dzidy, hełmu, łuku, strzał i obuwia z grubemi podeszwami. Toż przecie ów chłopiec spartański, co ukradłszy lisa pozwolił mu szarpać piersi i nie zdradził się najmniejszym wyrazem cierpienia na twarzy, musiał mieć czem przykryć dokładnie tego lisa, a chłopiec ten nie był przecież na wojnie. Widocznie wojsko spartańskie nie potrzebowało tych co teraz furgonów do przewożenia bagaży.

Proces Ofenheima

(Ciąg dalszy.)

Wiedeń 3. lutego.

Dzisiaj rozpoczęto przesłuchanie rzeczoznawców w fachu rachunkowym. Rzeczoznawca Karol Kramer oświadcza, iż prowadzenie ksiąg na kolei Czerniowieckiej nie było wolnem od pomyłek i nieprawidłowości i niezupełnie odpowiadało przepisom prawa handlowego. Używano n. p. często pojedynczych arkuszy, które zeszywano dopiero później, a dzienne rachunki z księgą główną niezawsze były w zgodzie, przeniesienia często robiono zbyt późno. Zdarzające się w kontach ruchu niekoniecznie poprawnie wciegnięte pozycje, nie można jednak uważać jako umyślnie fałszywe i mylne. Również nie można uważać jako takie, wciągniecie owych 50.000 złr., które Brassey zostawił na środki ruchu dla linji B. w konto funduszu instrukcyjnego jazdy, zamiast w konto materjału. Niestosownem jest jeno, że oszczędności porobione przy budowie górnej (48.000 złr.) wciągnięto pod rachunek towarzystwa.

W rachunek towarzystwa w ogóle wciągano zbyt często pozycje nieprzynależne, przezco akcjonarjusze utracili sposobność dokładnego przejrzenia położenia finansowego towarzystwa. Rachunki ruchu uważa rzeczoznawca za dokładne i nie widzi w nich zupełnie tendencyjnego grupowania liczb. Wciągnięcie wydatków przedwstępnych w sumie 190.000 ft. szt. jako i spłaty uczynionej przez Brasseya na roboty końcowe, jest niedokładne. Co się tyczy upustu sumy 550.000 złr, ze strony Brasseya nie można z ksiąg wnosić, czyli tu idzie o przekroczenie, czyli o upust efektywny. Sprawa przekroczenia kapitału. przeznaczonego na budowę przez Brasseya o sumę 550.000 zlr. a raczej *salda* zaciągniętego przy końcu r. 1866 w księgach pr. 175.000 złr. były powodem dyskusji. Rada nadzorcza bowiem uznała tę pozycję za słuszną, podczas gdy rzeczoznawca Kramer sądzi, iż owe *saldo* przedstawia się nie jako zaoszczędzenie faktyczne z r. 1866, ale jako z rachunku wynikła suma i liczba.

Oskarzony przeczy temu, a przewodniczący mniema, iż gdy się z jednej strony skonstatowało oszczędności, należało skonstatować z drugiej przekroczenie i nadwyżkę Oszczędności wykazane w księgach za r. 1866 przemieniły się w 1867 jako strata. Na zapytanie oskarzonego oświadcza rzeczoznawca iż bilans pozycją tą nie został zmieniony, poczem oskarzony zauważa, że nie jen dyrektor, ale rada nadzorcza sprawozdanie dotyczące układała dla walnego zgromadzenia.

Rzeczoznawca opowiada dalej, że rachunek prowizoryczny ruchu za czas od 1. stycznia do końca października 1867, który rządowi wykazał zysku 388 zł. niezawiera liczb dokładnych, ale równocześnie przyznaje, iż niemożebną rzeczą jest w rachunkach prowizorycznych podać zupełnie dokładne cyfry, chociaż nie można zupełnie usprawiedliwić, iż odmienną sumę końcową podano rządowi, a odmienną towarzystwu. Na zapytanie prokuratora oświadcza rzeczoznawca, iż rewizję ksiąg przez radców nadzorczych nie uważa za zadawalniającą, bo badania pobieżne nie dadzą poglądu dobrego na sposób prowadzenia rachunków, chociaż ludzie tak fachowi, jak radcy rewizyjni, nawet za pomocą prób wyrywkowych wiele zbadać są wstanie. Na pytanie stosowne obrońcy podaje rzeczoznawca, iż prowizja w sumie 42.000 złr. wciągnięta jest w księgach, w rachunku wydatków na modele, plany i t. p. O g. $11\frac{1}{2}$ przesłuchanie świadka ukończono. Przewodniczący zapytuje, czyli obrońca obstaje jeszcze przy przesłuchaniu nadbuchhaltera Czajkiewicza; obrońca oświadcza, że nie żąda tego, a oskarzony sądzi, że zadowolniony jest już zeznaniem rzeczoznawcy, który mu wystawił korzystne świadectwo i nie wymaga nic więcej. Poczem posiedzenie przerwano na pół godziny.

Po ponownem otwarciu posiedzenia przesłuchano drugiego rzeczoznawcę buchalterji, Stöllera, buchaltera kolei Elżbiety. Zeznania jego zgadzają się prawie we wszystkich punktach z zeznaniami poprzednika. Następuje dalsze odczytywanie memorjału Rady zawiadowczej, który w tak energiczny sposób demonstruje przeciwko nocie ministra handlu, napominającej Towarzystwo do dotrzymania zobowiązań, i grożącej mu określeniami ustawy o koncesjach. Oskarzony przypomina więc znowu przy tej sposobności, że tylko jego mowa, którą miał na posiedzeniu Rady zawiadowczej d. 23. września 1872 była przyczyną sekwestracji i robi uwagę, iż zaciągnął właśnie informację, że posiedzenie Rady ministrów, na którem postanowiono sekwestrację kolei, miało miejsce jeszcze przed wniesieniem pisma Rady zawiadowczej. Tu przewodniczący każe odczytać protokół wspomnianego posiedzenia Rady zawiadowczej i nadmienia, że minister otrzymał zapewne wiadomość o wypadkach z tego posiedzenia Rady od komisarza rządowego.

Osk. Minister musiał przecież koniecznie mieć przed sobą odpowiedź Rady zawiadowczej. ażeby módz rozstrzygać, podług zasady *verba volant, scripta manent.* Nie mogę przypuścić, ażeby minister uważał tylko na dyskusję, byle tylko módz w ten sposób wedrzeć się w prawa Towarzystwa. (Podniesionym głosem). Przypuścić zaś tego nie mogę ze względu na honor Jego Ekscelencji!

Odnośnie do punktu memorjału, który powiada, że komisarze jeneralnej inspekcji, Ponfikl i Stradiot nie wzięli żadnego urzędnika Towarzystwa do zarządzonej przez ministerstwo kollaudacji i nic też nie zrobiono dla osiągnięcia zamierzonego celu, tj. uspokojenia publiczności, twierdzi obecny w sali radca dworu Barychar, że stało się to bardzo dobrze; także przewodniczący tak samo się oświadcza, jednakże oskarzony trwa przy swojem zdaniu.

O godz. $1\frac{1}{2}$ zawiesza przewodniczący posiedzenie do godz. 4. — O godz. $\frac{1}{2}5$ dalszy ciąg posiedzenia. Oskarzony komentuje memorjał na właściwych miejscach swojemi uwagami. O braku zapór śniegowych (Schneedämme), mówi oskarzony, że urządzono je w dostatecznej liczbie, chociaż zdaje mu się, że podobne urządzenia więcej szkodzą, niż pożytku przynoszą. Odnośne do tego uwagi sekwestru, powiada oskarzony, iż odparłby w właściwy sposób, ale niema radcy dworu Barychara.

Przew. Z góry zastrzedz się muszę przeciwko ponownym napaściom pańskim na p. radcę dworu Barychara. — Osk. Chciałbym panu radcy dworu tylko udzielić mego zdania.

Przew. każe odczytać mowę, w której Ofenheim polemizował na posiedzeniu Rady zawiadowczej d. 23. września 1872 przeciwko rozporządzeniu ministra, grożącego sekwestracją, a która wypowiedzianą była w bardzo ostrym tonie; dalej odczytują pismo oskarzonego, do redakcji *Neue fr. Presse*, z którem przesłał on dziennikowi temu swą mowę do ogłoszenia. Tu następuje dyskusja, w której oskarzony broni w dość wielkiem rozdrażnieniu swego przekonania, że tylko mowa jego dała powód do sekwestracji.

Następnie przechodzi przewodniczący do omówienia finansowych stosunków Towarzystwa; przyczem oskarzony ściąga na siebie naganę przewodniczącego przez to, że robi uwagę, jaby rząd rumuński nie dał nigdy powodu Towarzystwu do powątpiewania o swem honorowem postępowaniu a deficyt Towarzystwa powstał tylko przez wykreślania ze strony rządu austrjackiego.

Następuje zamknięcie posiedzenia o godz. w pół do 9. Jutro nie będzie posiedzenia wieczornego.

W sobotę d. 6. tm. następuje 4 dniowa przerwa w rozprawach procesu, ponieważ rzeczoznawcy zażądali dłuższego terminu do przestudjowania materjału. Dalsze rozprawy rozpoczną się we środę d. 10. tm. Ażeby zaś cokolwiek tę stratę czasu powetować, odbędzie się posiedzenie w niedzielę. D. 14., 15. i 16. tm. nastąpi postawienie pytań, a ewentualnie zmiana kwestjonarza, d. 17., 18. i 19. przemowy prokuratora i obrońcy, d. 20. resumé przewodniczącego, narada przysięgłych, werdykt i publikacja wyroku.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Dnia 3. bm. wytoczyły się w Izbie posłów rozprawy nad wnioskiem Schönerera. P. Proskowetz zdał sprawę w imieniu komisji, polecając jej wniosek do przyjęcia, — poczem p. Schönerer podniósł, że aby zakłady kontumacyjne odpowiadały swemu zadaniu, trzebaby łożyć miliony, i obowiązek dla rolnictwa nakazuje, natychmiast ściśle zamknąć granicę; posłowie powinni wobec tego wniosku zaniechać negacji, i przyłożyć ręki do usunięcia złego.

P. Grocholski: Zakaz wprowadzenia żywego bydła, owiec i kóz z Moskwy i księstw Naddunajskich, byłby z ogromną szkodą dla Galicji. Galicja, używająca przeważnie wołów do orania, trudni się oraz wypasem, sama wszelako nie posiada podostatkiem bydła. Z zamknięciem granicy moskiewskiej musiałby w Galicji powstać brak bydła, a skutkiem tego raz, nie mielibyśmy sił roboczych do obrabiania pola, a powtóre, nie mielibyśmy materjału do przemysłu wypasowego. Przemysł ten stoi w ścisłym związku z nawożeniem roli, a zatem zjałowiałaby ziemia nasza. Dalej, w bezpośrednim związku z wypasem jest gorzelnictwo, a nawet byłoby bez wypasu niemożliwem. Z odjęciem przeto krajowi materjału do wypasu, odjęłoby mu się możliwość przemysłu gorzelnianego. Naturalnie poszedł by za tem i ubytek w dochodach państwa. Mielibyśmy zaburzenie ziemiańskich i ekonomiczno-przemysłowych stosunków kraju.

Nie rozumiem wcale, co znaczy ustęp *d)* rezolucji 1., znaglający rząd do jak najrychlejszego przedłożenia projektów do ustaw, mających wszelkiemi środkami, a w razie potrzeby nawet subwencjami państwowemi podnosić chów bydła w Galicji i na Bukowinie. Niechajże mi kto powie, jakie to mają być środki! Wszak rząd już obecnie stara się subwencjami państwowemi podnieść chów bydła, co też kraj uznaje, i w samej rzeczy chów bydła poprawił się w Galicji. Tego zaś zgoła nie pojmuję, coby miał rząd przedsięwziąć dla uchylenia wszelkich szkód, jakieby wynikły z zamknięcia granicy. Zakaz wywołałby krizys rolniczą, a wywoływać ją lekkomyślnie, byłoby niesumiennością. Zamknięcie granicy nie zapobieży zawlekaniu zarazy, bo za każdym systemem prohibicyjnym idzie przemytnictwo, które będzie tem większe, im większe premie nastręcza; a wiadomo też, że właśnie przeważnie przemytuictwo zarazę zawleka.

Taksamo nie dopnie się celu, przez proponowane w ust. *b)* rzeźnie zamierzonego; z Moskwy bowiem przychodzą woły w stanie tak lichym, że niepodobna prowadzić ich pod nóż; należy je poprzód wypaść. Zaprowadzenie rzeźni nie wiele korzyści przyniesie konsumcji miast; a pomijam już, że urządzanie rzeźni państwowych wprowadzałoby zasadę, której w żaden sposób pochwalić nie mogę. Rzeźnie byłyby też legowiskiem rozwlekania zarazy na większy rozmiar. Sprawozdanie komisyjne szczegółowo wykazuje, jak wielkich ofiar od erarjum wymaga ubijanie bydła; ale rzeźnie rządowe sprowadzą jeszcze większe koszta. Tak więc nietylko że z zaburzeniem obecnych stosunków ucierpiałaby siła podatkowa kraju, ale państwo byłoby narażone na wydatki jeszcze większe, jak przez ubijanie bydła. Głosować będę za wszystkiem, coby dążyło do zapobieżenia przemytnictwu, do odpowiedniego przeobrażenia kontumacyj, — ale stanowczo oświadczyć się muszę przeciw projektom, które do tego celu nie prowadzą, które przemytnictwu i zawlekaniu zarazy posłużą. i Galicji szkodę przyniosą.

P. Weinrich wywodzi, że aby obejść się bez bydła moskiewskiego, wystarczy podnieść w Austrji chów bydła o 1 prct., a Austrja uczynić to może jako państwo rolnicze, tem więcej, gdy Morawa i Czechy wiele bydła opasowego do Niemiec, a nawet do Anglii wywożą. (A gdzie różnica przewozu dla Galicji i Bukowiny? p. r.)

P. Ryger (centralista z Morawy): Wnioski komisji, zwłaszcza zamknięcie granicy, sprowadzą nieobliczone klęski dla stosunków wiejskich całego kraju, dla erarjum i dla siły zbrojnej państwa (pod względem żywienia wojska). Komisja obraca się w błędnem kole: powiada bowiem, że Austrję nie Austrja sama, ale przedewszystkiem zagranica w mięsiwa zaopatruje, a równocześnie zagranicę przedstawia jako siedlisko zarazy. Wszelako doświadczenie nas poucza, że i wewnątrz Austrji zaraza powstaje i dalej się szerzy. Premisy komisji są błędne, i proponowane przez nią środki licha nie usuną. Wykazawszy, że środki te są tylko ulopkowemi, dodaje: Chcąc zamknąć granicę, trzebaby rocznie 70—80 mil. złr. wyrzucać i 158.000 żołnierzy odjąć armii, bo tyle trzeba do ścisłego. a więc w ogóle do zamknięcia granicy. Urządzenie rzeźni na granicy jest niemożliwe, bo założenie, utrzymywanie budynków i lodowni wieleby kosztowało, i zresztą ginęłoby marnie mnóstwo substancyj, dla rolnictwa i t. p. użytecznych. Dla dobra sprawy należy przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisji.

P. Holzer: Zjawienie się zarazy bydła przeraziło Karyntję, bo w krajach alpejskich chów bydła jest jedynym źródłem dochodu. Popieram wnioski komisji, a zwłaszcza punkt 4. (ob. „Lwów".) P. Dzwonkowski wykazuje, że granica wynosi 100 mil., więc zamknięcie jest niemożliwem; popiera wnioski Grocholskiego, i kończy tem, że tylko punkt 2. przyjmuje (rewizja istniejących przepisów i nstaw o zarazie, jak najenergiczniejsze powstrzymywanie przemytnictwa i najścislejsze przeprowadzanie środków przeciw onemu).

P. Siegl (jako centralny mowca za wnioskiem komisji) zbija Grocholskiego i Rygera, i utrzymuje, że sejm galicyjski uchwalił rezolucję o zamknięcie granicy; powiada, że Węgry nie sprzeciwią się zamknięciu granicy, bo mając stepy, mogą Austrję zaopatrywać w bydło; umiejętność zaś wykazała, że zaraza wylęga się tylko na stepach moskiewskich.

P. Tomaszczuk (jako jen. mowca przeciw komisji). Zgadzamy się wszyscy z intencjami komisji, ale środki przez nią proponowane odrzucać musimy, bo przeprowadzić się nie dadzą. Dowodzą tego liczne daty (mowca je przytacza), a zwłaszcza koszta zamknięcia granicy przechodziłyby wręcz wszelką możliwość ponoszenia. Co innego w Prusiech, gdzie ludność wytresowana sama popiera dążność rządu, ludność zaś pograniczna w Galicji i na Bukowinie byłaby najzaciętszą przeciwniczką wszelkich kroków rządu, co do zamknięcia granicy. Jeżeli proponowane przez komisję środki są trafne, to dlaczegoż komisja stanęła w połowie drogi, i nie zamknie granicy także od Węgier? Bo, jeżeli Węgry nie przystaną u siebie na środki tu proponowane, to bydło moskiewskie przez Mołdawę i Siedmiogród dostanie się do Austrji. Zasadniczo jestem przeciw wnioskom komisji, ze względu jednak na poprawkę, jaką br Tinti przy rozprawie szczegółowej wnieść zamierza (ob. „Lwów"), stawiam wniosek, aby rozprawę szczegółową od punktu 4. poczęto.

Jeszcze przemówił Proskowetz jako sprawozdawca, poczem uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej, mianowicie nad punktem 4.

Posłowie kraińscy Raclag (Słowieniec) i Deschmann (centralista) popierają punkt 4. jako najważniejszy dla swego kraju; br. Tinti uzasadnia swoją poprawkę; p. Grocholski wykazuje. że stylizacja punktu 4. na nic się nie zdała, bo bez przyzwolenia Węgier nie podobna ani myśleć o zakazie wprowadzania żywego bydła z Moskwy, punkt 4. zaś mówi tylko o powstrzymywaniu zarazy. Proskowetz liczy na Węgry jak na Zawiszę.

Minister Lasser: Uchwalać rokowania z rządem węgierskim, aby się zobowiązał do zaprowadzania w Węgrzech wszystkich przepisów i ustaw, któreby u nas przeciw zarazie wprowadzano, znaczy to uchwalać rzecz niemożliwą; bo i mybyśmy nie przystali na podobne zobowiązanie. Niepodobna też wymagać, aby w Austrji tylko to zaprowadzano, na co i Węgry przystaną. W praktyce można było tak rozumieć punkt 4.: niechaj rząd nalega na rząd węgierski, aby Węgry wewnątrz i zewnątrz usiłował chronić od zarazy tak, jak my się chronimy: i tylko w tem rozumieniu przyjąć go mogę; i wotum Izby poprze nas w tych rokowaniach z Węgrami. Ze strony Węgier daje się spostrzegać pewna przychylność w tej mierze, — ale chodzi tu jeszcze o Kroację (ob. „Lwów").

Przyjęto w końcu wniosek komisji. Dalszy ciąg rozprawy miał nastąpić nazajutrz.

Ziemie polskie.

(Towarzystwo kredytowe w Kaliszu. Przewaga pism niemieckich w Kaliskiem. Progimnazjum w Kole. Towarzystwo wkładowo zaliczkowe i poczty wiejskie na Litwie. Mowa Niegolewskiego. Wydalenie p. Olendzkiego z krajów pruskich.)

Redakcja *Orędownika* zamieszcza następujące ogłoszenie:

„Mowę posła dr. Niegolewskiego wiara poznańska chciwie rozkupuje. Przez półtora dnia aż do soboty rozprzedaliśmy w Poznaniu 890 egzemplarzy, a jeszcze mogłoby się rozejść kilka set. Zacna młódź rzemieślnicza poznańska szczególnie się nią zajmuje. Czytajcie ją pilnie, młodzi panowie, i bierzcie sobie każde słowo do serca, boć wy w przyszłości będziecie stanowili obywatelstwo nasze!

Ale prowincje stosunkowo mało się jeszcze zgłaszają. Oczekujemy zatem spiesznych zamówień, a na składzie mamy tysiące egzemplarzy."

Redakcja.

Reskryptem naczelnego prezesa poznańskiego został wydalony z krajów pruskich Dr. Olendzki, były redaktor byłego *Tygodnika Wielkopolskiego*.

Pomimo okropnego uciemiężenia, jakiego doznaje ludność polska w zaborze moskiewskim, czyni ona wszystko, co tylko jest możliwem dla podniesienia dobrobytu ekonomicznego w kraju. Towarzystwa wkładkowo zaliczkowe bardzo pomyślnie rozwijają się w Kongresówce. Towarzystwo kredytowe w Warszawie również świetne robi interesa. Zamiar zawiązania Towarzystwa kredytowego miejskiego w Kaliszu ze sfery gawęd i słów wchodzi w sferę działania. Po rozpatrzeniu się dokładnem w instytucjach kredytowych miejskich, warszawskiej i łódzkiej, ułożono już projekt ustawy, która niezadługo przedstawioną zostanie rządowi do zatwierdzenia.

Kaliszanin podaje dwie ciekawe w zestawieniu mianowicie ze sobą cyfry, dotyczące rozchodzenia się pism periodycznych w Kaliszu i okolicy. Na 1.300 ludności niemieckiej w samym Kaliszu, tameczne księgarnie dostarczają około 500 czasopism niemieckich, a na 6.93 ludności polskiej samego Kalisza, i na taką ludność w okolicy tego miasta zamieszkałą, przypada zaledwie 1.400 czasopism polskich codziennych i perjodycznych. Stosunek to arcyniekorzystnie wypadający na naszą stronę.

W Kole, mającem stałej ludności przeszło 7000, niestałej do 2000, ma być z początkiem roku szkolnego 1875/6 otworzoną 4 klasowa szkoła męska, na prawach progimnazjum. Życzący sobie szkołę tę założyć na własne ryzyko, otrzyma znaczny zasiłek od mieszkańców powiatu kolskiego.

Towarzystwa wkładowo-zaliczkowe pojawiają się i na Litwie. Zawiązują się obecnie w mieście powiatowem Trokach, oraz w miasteczkach Mejszagole, Bukojniach i Inturkn w gubernii wileńskiej.

Mosk. Wied. donoszą, iż jenerał gubernator wileński wniósł do ministerjum spraw wewnętrznych projekt utworzenia poczt wiejskich, w niektórych zarządzanych przezeń guberniach. Według projektu, gminy wiejskie mają być pod względem pocztowym połączone w pewne grupy, a między temi grupami raz lub dwa razy na tydzień mają w różnych kierunkach regularnie chodzić poczty.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. grudnia 1874 roku.

Udzielono powiatowi Horodeńskiemu z pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 pożyczkę 7000 złr. na roboty użytku publicznego.

Zawiadomiano Wydział powiatowy w Tarnopolu o udzieleniu Najwyższej sankcji uchwalonej przez Wysoki sejm ustawie, zezwalającej gminie Mikulińce pow. Tarnopolskiego, na pobór w latach 1875 i 1876 dodatku 75 prct. podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Uchwalono, na mocy zatwierdzonej przez Najj. Pana uchwały Wysokiego sejmu, zezwalającej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 9.000 złr. na hypotekę realności pod l. $937\frac{1}{4}$, przeznaczonej na umieszczenie szkoły gospodarstwa lasowego, przystąpić do zrealizowania tej pożyczki.

Zawiadomiono dyrekcję szkoły gospodarstwa lasowego o warunkach, pod jakiemi kollegium profesorów Wydziału fil. na wszechnicy tutejszej, zezwoliło tej szkole, korzystać ze środków pomocniczych c. k. uniwersytetu.

Zatwierdzono powołanie p. Leonarda Markoniego na docenta rysunków geometrycznych przy szkole gospodarstwa lasowego

Uchwalono przyjąć p. Władysława Rebczyńskiego, jako pracownika fachowego dla spraw górnictwa.

Stabilizowano p. Henr. Strzeleckiego na posadzie dyrektora, a p. Wł. Tynieckiego na posadzie profesora szkoły gospodarstwa lasowego.

Ustanowiono 12 stypendjów dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego z przeznaczonej przez Wysoki sejm na ten cel kwoty 2.400 złr. i poczyniono stosowne zarządzenia celem uregulowania rozdawnictwa tychże.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Złoczowie, nieprzychylające się do rekursu wniesionego od uchwały Rady gminy miasta Złoczowa, zatwierdzającej wynik licytacji wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej z d. 29. lipca 1874, i polecono rozpisanie ponownej licytacji.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Przemyślu, jakoteż uchwałę tamtejszej Rady gminnej w sprawie wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej, przyjmujące ofertę Jakóba Preisnera i spółki, i zarządzono koncertację pomiędzy tym ostatnim a Pinkasem Freundem i śp., a gdyby ta nie doprowadziła do rezultatu, zarządzono rozpisanie ponownej licytacji.

Nieuwzględniono rekursu dzierżawców prawa opłaty (100 prct. dodatku) gm. w Zbarażu od gorących napojów, wniesionego przeciw uchwale tamtejszego Wydziału powiatowego, uchylającej rekurs tychże od uchwały zbarażkiej Rady gminnej, zatwierdzającej wynik licytacji tegoż prawa na lat trzy.

Uchylono orzeczenie Wydziału powiatowego w Zbarażu, niewdające się w merytoryczne ocenienie uchwały tamtejszej Rady gminnej, którą oferta na wydzierżawienie prawa opłaty

---

Różności.

* **Garibaldi w Rzymie.** Pod dniem 26. stycznia donoszą z Rzymu: Przedwczoraj w nocy stanął Garibaldi w Civitavecchia. O godz. 11. spostrzeżono w oddali parowiec „Umbria" i wkrótce roić się zaczęły na brzegu tłumy ludu. W jednej chwili zabłysło tysiące pochodni, i odbijało się fantastycznie w falach morza. Ruchomy most, ozdobiony kobiercami, sztandarami i festonami, wyglądał jak błyszczący baldachin. O północy zarzuciła „Umbria" kotwicę. Podczas gdy załoga okrętu zatrudnioną była lądowaniem, tłumy ludu, które coraz bardziej gromadziły się i aż do mostu sięgały, niecierpliwiąc się tworzyły jakby drugie morze w ciągłym ruchu. Kiedy parowiec już tylko około 50 metrów od mostu był oddalony, zagrały kapele hymn Garibaldego i równocześnie odezwały się okrzyki na cześć jego, i jak śnieżyca powiały chustki w powietrzu. Wreszcie zjawił się jenerał na moście okrętowym, a na jego widok uciecha zebranych tłumów doszła do najwyższej potęgi. Miał na sobie niebieski, złotem tkany biret z r. 1866, biały w czarne pasy amerykański płaszcz, na szyi jedwabną chustkę. Obaczywszy zebraną publiczność, silnym głosem zawołał: „Dziękuję, dziękuję. Nakryjcie głowy, bo zimno. Przyjęcie to cieszy mię i radością serce me napełnia. Już lat 50, jak byłem w Civitavecchii, i cieszę się widząc ją znowu, jak ojciec, kiedy do rodziny swej wraca." Od tej chwili już nie było końca najróżnorodniejszym owacjom. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu był Garibaldi głównym przedmiotem ciekawości bardzo licznie zgromadzonej publiki. A gdy przewodniczący zawezwał jenerała do złożenia przysięgi wierności ojczyźnie, konstytucji i królowi, i Garibaldi podniósłszy się wymówił słowa *Jo giuro si!* powstała taka burza oklasków, jakiej niesłyszano zapewne nigdy jeszcze w sali Monte Citorio. Rozeszła się bowiem pogłoska, że Garibaldi przysięgi wprawdzie nie odmówi, przysięgnie jednak z pewnemi zastrzeżeniami, dlatego tak wielka była radość i niespodzianka, gdy wyrzekł słowa: tak, przysięgam! W dyskusji jenerał udziału nie brał, głosował z lewicą. Pełnem taktu wystąpieniem swem tak w parlamencie jak po za nim, rozwiał wszelkie obawy, jakiemi jego przybycie nabawiało. Do dep. Toscanellego powiedział, że nie czas obecnie do podnoszenia drażliwych politycznych kwestyj, ale chodzi przedewszystkiem o zaprowadzenie dobrej administracji. Gmach państwa włoskiego jest już gotów, potrzeba go jeszcze tylko wygodnie na mieszkanie urządzić. Z deputacją rzymskiej Rady miejskiej, rozmawiał szczegółowo o interesach miasta i oświadczył, że zamierza przedłożyć parlamentowi projekt do prawa o osuszeniu Kampanii rzymskiej."

* **W stolicy Węgier** odbył się onegdaj ślub pewnej pary, która zaręczoną już była od r. 1840 a tylko z powodu ubóstwa pobrać się nie mogła. Trzydzieści cztery lat czekali więc na siebie kochankowie cierpliwie i wiernie, co zdarzało się podobno niegdyś dość często, lecz obecnie ma być rzeczą bardzo rzadką. Mniejsza jednak o to, czy podobna stałość u narzeczonych częściej zdarzała się dawniej czy teraz, ciekawszą jest przyczyna dlaczego się pobrać nie mogli... Oto narzeczony był dotąd tylko nauczycielem ludowym, więc żony utrzymać nie mógł. Przed miesiącem zaś otrzymał niespodzianie dość znaczny spadek, więc nareszcie spełnić się mogła długo żywiona nadzieja. Obydwoje państwo młodzi przekroczyli już lata, od których nazywać się zwykło ludzi starcami.

* **Cywilizacja moskiewska.** *Birżewyja Wiedomosti* przytaczają ciekawe ogłoszenie z petersburgskich gazet z 1798 r. „Sprzedaje się dziewka 25-letnia, kucharka i praczka, i dobrze rozumiejąca wszelką domową pracę, za cenę umiarkowaną, dobrego prowadzenia się; dla pewności może być oddana kupującemu na trzy dni dla bliższego rozpatrzenia się. Dowiedzieć się można o dziewce sprzedawanej tam i tam."

* **Tunel podmorski.** Projekt podziemnego połączenia Anglii z Francją był niedawno przedmiotem rozprawy Lordmajora Londynu z francuzkim ministrem robót publicznych. Myśl ta, nie jest wcale nową, gdyż już w r. 1838 p. Thomé de Gamond poświęcił dużo czasu i trudów dla zbadania terenu i natury pokładów ziemi, pod którą tunel miał być poprowadzony. W r. 1867 wydał rezultat swej pracy: plany i modele. Dwa lata przedtem czynił praktyczne badania Sir John Hawkshaw, studjując szczegółowo wybrzeża kanału w całej ich szerokości i dociekając głębię obu wybrzeży za pomocą świdrowania otworów. Od tej chwili utworzono Towarzystwo budowy tunelu, które wybrało jako kierowników technicznych przedsiębiorstwa pp. John Hawkshaw, James Brunlees i Thomé de Gamond. Jako punkt wyjścia obrano ze strony angielskiej St. Margarets, wgłębienie terenu w skały kredowe, 4 mile na wschód od Doveru, po stronie francuzkiej zaś punkt położony pomiędzy Calais a miasteczkiem Sangatto. Podług obliczeń Sir John Hawkshaw, można będzie w skale kredowej wykopać cały tunel w głąb 500 stóp pod powierzchnią morza. *Maximum* głębokości wody po nad linię tunelu nie przechodzi nigdzie 180 stóp.

Głębszych miejsc, ani przepaści niema. Głębia największa jest w środku kanału, i dziwnym sposobem z największą prawidłością zmniejsza się w miarę zbliżenia się do wybrzeży. Tunel ma być wkopany tak głęboko, że od wody przedzielałaby go warstwa ziemi 200 stóp gruba. Wysokość taka zapewnia z jednej strony trwałość przeciwko naciskowi słupa wody, a niewymaga z drugiej wielkiego podniesienia poziomu tunelowego. Liczne próby dowiodły, że w razie, jeżeli kredowa skała wszędzie równą jak na brzegach będzie posiadać gęstość, wdarcie się fal, może być uważane za niemożebność, tem więcej, że w warstwach podobnych, jak okazały liczne doświadczenia, podziemnej wody nigdy się nie napotyka. Najlepszym jednak dowodem, że tunel taki może być przeprowadzony, są próby, zrobione w Brighton przez p. Hawkshawa. W miejscu tem wzdłuż wybrzeża wykopać on kazał tunel na $5\frac{1}{2}$ mili angielskiej długi a 12 z jednej, a 20 z drugiej strony głęboki. Warstwa ziemi w tem miejscu jest nadzwyczaj rzadką. Podczas robót natrafiono na wielkie masy wody, a w pewnym czasie musiano jej wyczerpywać na minutę około 10.000 gallonów, co jednak nie przerywało dalszej pracy, dowiodło, że jedyną przeszkodą, mogłyby być chyba szczeliny, rozkluwające skały kredowe aż do 200 stóp w głąb.

Tunel ma być kopany za pomocą maszyny, wynalezionej przez Dickensona Bruntona, która przy próbach robionych pokazała się wyborną. Zapewniają, że sprowadzanie powietrza w tunel nie będzie wcale rzeczą trudną. Jeżeli jeno roboty trochę postąpią, zostaną założone wnet rury pneumatyczne, które przeprowadzą pod dostatkiem powietrza, a prócz tego będą mogły windawać robotników i gruz wyrzucać.

Podług ugody zawartej, Towarzystwo ma wyłożyć na budowę tunelu najwyżej przez 5 lat 2 miliony franków, poczem państwowe przyzwolenie budowy może przyjąć. Czas trwania budowy oznaczono na lat 20, po upływie którego koncesję udzielą oba rządy na lat 99. Kapitał potrzebny na przedwstępne roboty, gromadzi Towarzystwo, ogłaszające subskrypcję na 400 akcyj po 5000 franków. W komitecie kierującym techniczną stroną przedsiębiorstwa, przewodniczy w Anglii lord Ryszard Grosvenor, we Francji Michał Chevalier.

* **Owacja dla Gounoda.** Gounod był w tych dniach w teatrze paryzkim la Gaité, przedmiotem pełnej zapału owacji. W teatrze tym przygotowują się do wznowionego przedstawienia „Joanny d'Arc", z muzyką Gounoda. Kompozytor był obecnym na generalnej próbie opery, której nie widział jeszcze przedstawionej na francuzkiej scenie, gdyż podczas pierwszych jej przedstawień w r. 1873 bawił w Londynie. Za jego ukazaniem się, równie jak po skończonej próbie, soliści, jak niemniej chórzyści i orkiestra powitała go głośnemi okrzykami. Mistrz wielce był zadowolony z wykonania swego dzieła i po kilka razy dziękował za to wykonawcom. Podczas ostatniego międzyaktu nadeszła depesza od Offenbacha z Cannes, witająca serdecznie Gounoda, i wyrażająca radość dyrektora, że może dzieło jego przedstawić w teatrze, pod jego kierunkiem zostającym.

* **Cywilizacja niemiecka.** *Marburger Tageblatt*, z d. 15. z. m. zawiera ogłoszenie następującej treści: „Szczególnie dla ekonomów! Z Prus wschodnich dostarczam parobków i dziewki, na których tam sądownie targ się odbywa, licząc parobka po 45—50 tal., dziewkę po 33—40 tal. Ludzie ci są bardzo zdatni do każdej roboty, posłuszni rozkazom i bardzo ciekawi się nauczyć czegoś, co najlepiej poświadczyć może ekonom p. Pape w Belnhausen pod Freysa, który ma już w służbie kilku z tych ludzi. Koszta podróży i żywności, włącznie z powizją dla ajenta, wynoszą 15 tal.; przy każdej liczbie 50 osób sam podejmuję się podróży i mogę ich wtedy dostarczyć o 1 tal. taniej od głowy. Koszta podróży należy z góry mi nadesłać. Neustadt (Hessja elektoralna) J. C. Giess, ajent."

* **Projekt wystawy** nieustającej w zamku Rapperswylu. Zarząd Muzeum Narodowego spełniając życzenie niektórych ziomków w Galicji, ma zaszczyt dać następne objaśnienie.

Stosownie do podanej myśli bardzo korzystnej dla kraju, skupienia w jednem ognisku okazów produkcji polskiej w jej całości, i okazów, rozrzuconych dotąd po różnych wystawach, oraz nadania przez to popędu stosunkom handlowym Polski z innemi krajami, zarząd Muzeum przedsięwziął przygotowawcze w tym celu środki, jako to przedstawienie tego projektu władzom autonomicznym Galicji i Towarzystwom rolniczym krajowym, zaciągnienie wiadomości potrzebnych w Szwajcarji do jego uskutecznienia, i t. p.

Aby mieć tę wystawę, potrzeba zrestaurować drugie i trzecie piętro zamku muzealnego, co wymaga funduszów, które tylko z kraju wpłynąć mogą. Fundusze te są małej wagi stosunkowo do korzyści moralnych i materjalnych, które osiągnięte zostaną, i nie mogą iść zniemi w porównanie. Uorganizowanie subskrypcji w ziemiach polskich, tam gdzie ona jest możebna, należy do krajowców. Mamy nadzieję, że projekt tej wystawy traktowany będzie w wyższych sferach autonomicznych w Galicji, i że one będą mogły dać popęd temu ważnemu pomysłowi.

Co się tyczy współudziału Szwajcarji, ten się objawi prawdopodobnie przez różne ułatwienia miejscowe, a mianowicie przez zniżenie ceny w transporcie okazów, i kosztów podróży udających się do Rapperswylu. Z resztą, co tylko jest możebne uzyskane zostanie przez założyciela Muzeum, który używa praw obywatelskich Szwajcarji.

Skoro tylko fundusze się znajdą, w przeciągu trzech miesięcy cała organizacja wystawy ukończoną zostanie. Odnowienie dwóch piątr zamkowych potrzebuje przynajmniej 18 miesięcy.

Wydawszy znaczną sumę na pomnik i Muzeum, oraz nabycie kosztownych i bogatych zbiorów ś.p. Leonarda Chodźki, przy tak drobnej dotąd pomocy pieniężnej z kraju, Zarząd Muzeum Narodowego ofiarować może tylko krajowi swój trud i pracę w urządzeniu tej wystawy narodowej, która zdaniem ludzi światłych i praktycznych w Polsce stanie się wielkiego dla niej użytku.

Zamek w Rapperswyl dnia 28. stycznia 1875.

Zarząd Muzeum Narodowego.

(35 prct. dodatku) od przywozu piwa przyjętą została, jakkolwiek nie była uczynioną na podstawie warunków licytacji.

Nieuwzględniono rekursu Złoczowskiej zwierzchności gminnej przeciw uchwale tamtejszej Rady powiatowej, wyznaczającej 4 prct. dodatku powiatowego na cele szkolne.

Nieuwzględniono przedstawienia Ferd. hr. Hompescha, członka Rady powiatowej w Nisku, z powodu niedopuszczenia do obrad Rady powiatowej, pełnomocnika jako zastępcy tegoż.

Zgodzono się na złożenie z urzędu Grzegorza Pisarza, naczelnika gm. Wielkich Ócz powiatu Jaworowskiego.

Nie zgodzono się na złożenie z urzędu wszystkich członków zwierzchności gminnej w Dynowie.

Zgodzono się na zastosowanie §. 102 ust. gm. przeciw byłemu naczelnikowi gminy w Gródku, Karolowi Meyerowi, i uznanie go za winnego rażących zaniedbywań obowiązków urzędowych, z orzeczeniem utraty zdolności piastowania posady naczelnika gminy przez lat trzy, i zasądzeniem na zwrot kosztów komisyjnych.

Zgodzono się na złożenie z urzędu naczelnika gminy Sokołowszczyzny, Jana Marcinišzyna.

Uchwalono przedstawić c. k. komendzie jeneralnej czterech kandydatów stanu cywilnego do wojskowej szkoły kucia koni.

Uchwalono okólnik do Wydziałów powiatowych w sprawie nakładania przez Rady powiatowe dodatków na cele szkolne.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Magistratu miasta Lwowa, z przedłożeniem zamknięcia rachunkowego za r. 1873, i wezwano Magistrat, aby bezzwłocznie przeprowadził uchylenie podziału majątku zakładowego na fundusz żelazny i fundusz obrotowy.

Nieuwzględniono czterech rekursów w sprawach dyscyplinarnych, sześciu w sprawach gminnych, a ośmiu w sprawach budowniczych; natomiast uwzględniono dwa rekursa w sprawach budowniczych.

Eliaszowi Teofilowi Dorożyńskiemu, ukończonemu uczniowi c. k. instytutu weterynarskiego we Wiedniu, pozostawiono stypendjum z funduszu krajowego dla uczniów weterynarji przeznaczone, pod warunkiem, iż w ciągu roku szkolnego 1874/5 uzyska dyplom weterynarza. Drugie takie same stypendjum udzielono Janowi Emilianowi Smołuchowskiemu, uczniowi I. roku w wiedeńskim instytucie dla kształcenia weterynarzy.

Wydano certyfikaty szlachectwa Michałowi Dembowskiemu, emerytowanemu urzędnikowi b. c. k. krajowej dyrekcji skarbu w Krakowie, i synowi jego Mieczysławowi Klemensowi dwojga imion Dembowskiemu.

Przyjęto do wiadomości odezwę prezydjum c. k. namiestnictwa, według której najbliższe zebranie sejmu krajowego nastąpi po świętach Wielkiejnocy 1875. (D. c. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 4. lutego, początek o godzinie 7ej wieczór, przewodniczy p. prezydent, Dr. Jasiński. W sali porozwieszane plany gimnazjum i szkoły realnej, bardzo pięknie i dobrze wykonane przez naczelnego miejskiego budowniczego, p. Hochbergera.

Do komisji zarządzającej fundacją ś. . Stanisława Gosiewskiego w miejsce p. Romualda Turasiewicza wybrano p. Szwedzickiego 32 głosami.

Sekcja 2ga stawia wniosek naglący, którego sprawozdawcą jest p. Groman. Kasa oszczędności wypłaciła drugą ratę z kwoty pieniężnej, zaciągniętej na budowę szkoły realnej. Tymczasowo nie jest ona potrzebną, i dla tego uchwalono ulokować ją w jakim banku na procent. Z czterech ofert, które wpłynęły, okazały się najkorzystniejszemi oferty banku włościańskiego i kredytowego. Bank włościański daje 6%, ale wypowiedzenie łatwiejsze; bank kredytowy daje 7% z dwumiesięcznem jednak wypowiedzeniem. Mając to na względzie, sekcja proponuje 23000 złożyć w banku kredytowym, a drugie 23000 w banku włościańskim. Rada przyzwala.

Dalej na porządku dziennym: zatwierdzenie planów na budowę gmachu szkoły realnej. Sprawozdawcą p. Wierzbicki. Stosownie do uchwały Rady miejskiej, wybrana przez nią komisja przystąpiła do budowania gmachów szkolnych przy ulicy Halickiej. Wyprowadzenie fundamentów polecono przedsiębiorcy, p. Angermanowi. Plany wykonał p. Hochberger; co do wewnętrznego urządzenia, zasięgano rady pp. profesorów i inżynierów, i uwzględniono przepisy ministerjalne, wydane w tym przedmiocie. Szkoła realna stanie frontem do ulicy Kamiennej, gimnazjum do ulicy Halickiej, obok domu karnego będzie szkoła gimnastyki, z której obydwa zakłady korzystać będą. Pomiędzy gimnazjum a szkołą realną będzie przedział, któryby nie dozwolił uczniom jednego zakładu z uczniami drugiego komunikować się. Na roboty budownicze wpłynęły cztery oferty: najkorzystniejszą okazała się p. Angermana, któremu komisja tem chętniej oddała roboty, że przekonała się o sumienności jego. Do października gmachy powinny być o tyle gotowe, ażeby je można było pokryć blachą; do końca czerwca przyszłego roku mają być ukończone roboty zewnętrzne, a w październiku mają być oddane do użytku właściwego.

Komisja, podając to do wiadomości Rady, prosi o zatwierdzenie oddania robót p. Angermanowi, i potwierdzenie planów i o udzielenie takowych Namiestnictwu do wiadomości. Rada bez dyskusji zgadza się na dwa pierwsze punkta, ale co do trzeciego wszczęła się długa rozprawa. Odsyłaniu planów do namiestnictwa sprzeciwił się pan Wieczyński, uważając, że to się nie zgadza z autonomją miasta. P. Wieczyńskiego poparli pp. Kulczycki, Dąbrowski, Niemczynowski i Piątkowski. Za odsyłaniem przemawiali pp. Gerstman i sprawozdawca. Przeważyło zdanie, ażeby nie posyłać, i p. prezydent może tylko prywatnie zasięgnąć zdania Rady szkolnej.

P. Madejski przedstawia sprawozdanie komisji administracyjnej z zamknięcia rachunków funduszu niestałych dochodów i bilans tego funduszu na rok 1874. Dochód wynosił 1173.771 złr., rozchód 1086.161 złr., zwyżka 87.629 złr. Po odtrąceniu zapomóg, tantjemy, renumeracyj z pozostałej zwyżki, uchwalono: 2500 złr. oddać do funduszu zaopatrzenia, a 65000 złr. przelać na fundusz gminy.

Na wniosek komisji administracyjnej, uchwalono przyznać zapomogi po 15 złr. miesięcznie na 1875 r. byłemu respicientowi, Wilhelmowi Kotlińskiemu, który stracił na służbie wzrok, i nadstrażnikowi Jakóbowi Janoszowi.

Ponieważ udało się pomyślnie rozwiązać sprawę dotyczącą dzierżawienia dóbr Pniatyna, postanowiono przeto dobra te wydzierżawić w drodze licytacji na lat sześć wraz z propinacją.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W sali redutowej odbędzie się dziś wieczór tańcujący Towarzystwa drukarzy na korzyść wdów, sierót i inwalidów tegoż Towarzystwa. Wspominaliśmy już kilkakrotnie o tem w naszym dzienniku. Obecnie przypominamy raz jeszcze o dzisiejszym wieczorze i donosimy, że o ile wiemy, komitet trudniący się urządzeniem tegoż, bardzo starannie się nim zajmuje. Nie wątpimy, że mnóstwo publiczności zejdzie się dziś w sali redutowej, drukarze bowiem dostatecznie codzień przypominają się czytającej publiczności, ażeby i ona, choć raz w rok o nich pamiętać zechciała, gdy chodzi im o pomnożenie funduszu zabezpieczającego byt ich sierotom, wdowom i wreszcie niezdolnym do pracy. Zapewnić zresztą możemy, że jest to stan ludności naszej może także najbardziej patrjotyczny, więc warto o nim pamiętać.

Biletów jeszcze i dziś dostać mogą zaproszeni w Adm. Gazet., Dzien. polsk. i w sklepie p. W. Jaskólskiego.

— Reduta akademicka, dana na korzyść czytelni i bratniej pomocy akademików, we czwartek w obydwóch salach teatralnych — wypadła bardzo świetnie. — Loże, krzesła i galerje były kompletnie zapełnione, a na sali równie, mimo że nie było zbytnego natłoku, roiło się od licznych gości i eleganckich masek. Towarzystwo składając się przeważnie z najinteligentniejszych warstw — zapełniało salę do godziny 3, bawiąc się ochoczo, dowcipem, humorem masek, widokiem tańcujących, grą fantową, i w końcu obwołaniem królowej masek, która najwięcej otrzymała kartek uznania. O ile wieczór ten wypadł pomyślnie pod względem finansowym, dowiemy się dopiero ze sprawozdania komitetu.

— *(A. W.)* Dnia 3. bm. o godzinie 10. wieczór na ulicy Sykstuskiej przy narożnej kamienicy widzieć można było kilkanaście osób zgromadzonych przed sklepem żydowskiego kramarza towarów korzennych Feiwisch Zach (pod pomarańczą), przypatrujących się jak dwóch żydów, właściciel handlu i jego subjekt chłopca 10letniego szturkali i potrącali i wzbraniali mu wyjść ze sklepu. Chodziło o to, że chłopiec na schodach oślizłych potknął się, wchodząc do sklepu ażeby kupić świecę, i wybił podobno szybę. Chłopiec tłumaczył się, że szyba już była stłuczona i że 50 ct. których żądał kupiec, niema. Oburzyło to przytomnych maltretowaniu chłopca i upomnieli się o wypuszczenie go, na co otrzymali odpowiedź tchnącą bezczelnością, właściwą tylko izraelitom, że chłopca póty więzić będzie, póki mu nie zapłaci i poparł to zdanie swe kilkakrotnem uderzeniem go. Jeden więc z publiczności zagroził kramarzowi, że poszle po policję, lecz on twierdził, że jemu nic nikt nie zrobi. Na płacz chłopca zbiegło się więcej jeszcze osób, a chłopiec nim policjant przyszedł, zdołał wreszcie umknąć, goniony jeszcze na ulicy przez żydów.

Lwów, z giełdy handlowej dnia 5. lutego.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	33 0	235 50
" Lwow.-Czern. Jassy	142 5	144 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	230 —	232 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	85 80	86 50
" " " 4 pr. w. a	75 6	76 40
" " " 5 pr. okres.	85 80	86 50
Banku hip. gal. 6 pr.	90	90 75
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 —	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	84 75	85 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	90 50
Losy miasta Krakowa	16 25	18 —
" " Stanisławowa	16 2[illegible]	16 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 13	5 21
Dukat cesarski	5 17	5 23
Napoleondor	8 85	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	1 61	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 58	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	106	107 —
Wiedeń d. 3 lutego.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 45	70 55
" " w sreb. 5 "	75 75	75 85
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	273	276
1839 1/5 losu	145	146 —
1854 po 250 zł 4 pr	104 25	104 75
1860 " 500 zł w. a 5 pr	113 —	114 —
1860 " 100 " " "	114 50	115 —
1864 " 100 " " "	139 —	139 50
Listy zast. dom po 120 5 p	125 —	125 50
Oblig. indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	84 75	85 25
Bukowińskie	82 50	83 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	97 50	97 90
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 —	83 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	125 50	126 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	216 7	217 —
" " węg. 200 zł. em. 80 p.	194 50	195 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł.	790	800 —
Franco-austr. po 100 zł em. 40 pr.	44 25	44 75
Franco węg. er. po 200 zł em. 40 pr.	60	61 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		—
Renten bank po 200 złr.	—	
Banku nar. austr. po 600 zł	956	957 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	—
Unionbank po 200 złr.	98 50	99 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	35 50	[illegible] 75
Verkehrsbank pow. po 200 zł	90 —	90 50
Wied. bankver. po 200 złr	104 5	105 5
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	67	67 50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	129 50	130 —
Dniestrzańskiej " "	—	—
Elżbiety " m. k	185	186 5
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k.	1920	1925
Franc. Józ. po 200 złr w. a	178 50	179 —
Kol. gal. Karl. po 200 złm.	234 —	234 50
Lw. [illegible] po 200 zł	143	144 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr	—	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	148 —	149 5
" " lit. B po 200 zł. sr	71	72
Rudolfa po 200 złr. s. r.	147 5	148 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	289	290
Südbahn po 200 zł. srebr.	130 75	131 2
Tramway wied. po 200 zł	— —	—
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	— —	—
Węg. pol. wschod p. 200 zł. "	116 50	117
" wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 5	55 —
" zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	128 25	128 75
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr po 200 zł	21 —	21 15
" " wied. " 100 "	25 25	26 —
" tanich pom. po 100 r	9 70	10 —
Listy zastaw. (za 100 zł).		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 —	97 —
" spłac. w 33 lat. 5 p. w. a	87	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	74 25	74 50
" " 5 pr. w. a	85 25	85 75
Galic bank hip. 6 pr w.	90 —	90 50
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	98 25	98 75

	płacą	żądają
Bank nar. austr. 5 pr. m. k.	—	
" " " w. a	95 0	96
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100.	69 5	69 5
Alföldz 200 zł 5 pr. sr w.	[illegible]	79 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w.	93 5	
Dniestrzańska 300 " "	267	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.	932	—
" em. 1862 5 pr	92 75	— —
" em. 1873 5 pr	—	
" em. 1879 "	[illegible]7	977
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	95	96 5
" " 5 pr. w.	91 75	92
" " 5 pr. sr.	1049	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	1024	102 80
" II. em. 5 pr.	[illegible]	[illegible] 75
" III. em. 1871	9890	—
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w.	78 5	78 0
Lw. Czer. Jas. II. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 186. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	79 —	79 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a		— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w.	92 75	93
" em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	92 —	92 50
" " 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	91 75	92 [illegible]
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr	787	79
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	—	—
Keglevic " 10 "	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr	16 25	17
Palffy " 40 "	26 —	27 —
Rudolfa " 10 "	13 —	14
Ks. Salm " 40 "	33 5	34
St. Genois " 40 "	—	
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a	16	16 50
Waldstein po 20 zł. m. k	21 —	[illegible]
Windiszgrätz po 20 zł.	2100	22 —
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	— —
Frankfurt 100 zł. (südden.)	5405	5415
Hamburg 100 mark. banko.	541	5420
Londyn 10 ft. sterl.	11095	11110
Paryż. 100. frank	4410	4415

Nie dajmy się żydom wyzyskiwać, a będą potulniejsi i nie będą się pastwić nad naszemi dziećmi.

— Rozporządzeniem krajowej dyrekcji skarbu, z 1868 ogłoszona została ustawa z dnia 3. marca tegoż roku rozciągająca przepisy postępowania z d. 10. lutego 1835 o uwolnieniu od podatków nowych budowli, przebudowań i dobudowań na wszystkie miejscowości i budynki podlegające podatkowi domowo-klasycznemu. W rozporządzeniu tem postanowiono, że ci co mogą rościć sobie prawo do czasowego uwolnienia od podatków z tytułem stawiania budowli, muszą wnieść podanie o to w 6-tygodniowym terminie, licząc od czasu wykończenia budowli i oddania jej do użytku, albo też od czasu, kiedy takowa zdatną jest do zamieszkania. Pomimo tego ogłoszenia jednak wpływa do ministerstwa skarbu wiele prośb o uwzględnienie przekroczenia terminu. Ażeby więc o ile możności zapobiedz niedogodnościom ztąd wypływającym, podaje namiestnictwo do powszechnej wiadomości, że chcąc osiągnąć uwolnienie od podatków z powodu stawiania nowego budynku, przestawień lub dostawień, trzeba wnieść podanie do dotyczącego urzędu podatkowego najdalej w sześciu tygodniach od czasu, jak budynek stanie się odpowiednim do zamieszkania i to bez względu, czy konsens na zamieszkanie budynku został właścicielowi już doręczony czy nie. Właściciel zaś, który nie wniesie podania w powyższym terminie, traci dobrodziejstwo czasowego uwolnienia od podatków. Na tę okoliczność zwracamy więc uwagę interesowanych.

— Dla biednych dzieci w Przytulisku na ręce p. Drexlera złożyła p. N. N. 2 zł.

— Wiadomości policyjne. Jan Pyrzyk, parobek od piekarza Ludwika Rudego pod l. 4 na placu Benedyktyńskim wioząc d. 3. t. m. po południu na taczkach 12letniego synka swego służbodawcy wywrócił go ze żartu na placu Krakowskiem. Tem obrażony chłopczyna chwycił bryłkę lodu i rzuciwszy ją parobkowi w głowę trafił go w skronie tak silnie, że ugodzony padł na ziemię i zupełnie przytomność stracił. Musiano go następnie odwieźć do szpitalu. — Dnia 2. bm. znalazł Józef Wass, woźny c. k. akademii technicznej kołnierz piżmakowy. Niewiadomy właściciel może odebrać sobie kołnierz u tego woźnego. — Zgubiono d. 3. t. m. nad wieczorem koło kawiarni wiedeńskiej sześć sztuk losów pożyczki państwowej z roku 1860. — Feige Lateiner służąca u p. Izraela Brendla pod l. 12 przy ulicy Wekslarskiej spadła w nocy d. 3. t. m. ze schodów czwartego piętra i potłukła się tak ciężko, iż musiano ją odnieść do szpitala powszechnego. — Dnia 27. stycznia w Luszowicach, w Chrzanowskiem, parobek Jan Turek zaczął bić swą matkę, a gdy młodszy brat jego pobiegł do sąsiadów o pomoc, wyszedł Turek z chaty i spotkawszy zmierzającego tam sąsiada Wincentego Sidełka uderzył go kopaczem, który wziął z sobą, w głowę tak silnie, że Sidełko padł bez życia na ziemię. Przeciw zabójcy wytoczono śledztwo karne.

— **Mianowania**. Dr. Kazimierz Grabowski mianowany został docentem prywatnym higieny publicznej i prywatnej na Wydziale medycznym wszechnicy Jagiellońskiej.

P. Kajetan Zagórski, były wicekonsul w Warszawie, a obecnie c. k. wicekonsul w Turn-Severin, przystąpił jako zwyczajny członek do akademii oryentalnej w Wiedniu.

— **Mianowanie**. Krajowa Rada szkolna zamianowała Emila Borodijewicza, tymczasowego nauczyciela w Denysowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Denysowie.

— **Nadanie posad**. Naczelnik krajowej dyrekcji poczt nadał następujące posady ekspedjentów pocztowych: w Kranzbergu wdowie po nadleśniczym kameralnym Matyldzie br. Armfeld, w Jabłonowie ekspedytorce pocztowej Anieli Wallner, w Tymowie wdowie po poczmistrzu Joannie Stobnickiej, w Rodatyczach ekspedjentce pocztowej Joannie Oliwie, a w Wolicy ekspedjentowi pocztowemu z Woli mnichowoj Władysławowi Rachalskiemu.

— **Zatwierdzenie** wyborów. Minister handlu zatwierdził: ponowny wybór Józefa Breuera na prezydenta a Roberta Domsa na wiceprezydenta lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej; ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezydenta, a Juljusza Augusta Johna na wiceprezydenta krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej; ponowny wybór Natana Kallira na prezydenta, a Juljana Gomulińskiego na wiceprezydenta brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej.

— **Na książkę zbiorową** *Sobótka* drukującą się dla uczczenia 50 letniego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego w dalszym ciągu złożyli prenumeratę w księgarni Gubrynowicza i Schmidta: Za pośrednictwem hrabiny Klementyny Miączyńskiej: Świeżawski Włodzimierz na 1 egz. 3 złr., hrabia Kazimierz Miączyński 1 egz. 3 złr., Karol Zieliński 1 egz. 3 złr., hr. Klementyna Miączyńska 1 e. 3 złr. i hrabina Adela Dunin Borkowska 1 egz. 3 złr. Za pośrednictwem p. Chotynieckiego w Żydaczowie: S. Korzeliński 1 egz. 3 złr., A. Zarewicz 1 egz. 3 złr.; T. Chajęcki 1 egz. 3 złr., L. Chotyniecki 1 egz. 3 złr., C. Lekczyński 1 egz. 3 zł., hr. Al. Dzieduszycki 1 egz. 3 złr. i W. Podlewski 1 egz. 3 złr. Za pośrednictwem p. Piotra Zbrożka w Rudkach: K. Morawski 1 egz. 3 złr., A. Rajski 1 egz, 3 złr., M. Małecki 1 egz. 3 złr., J. Terlecki 1 egz. 3 złr. i P. Zbrożek 1 egz. 3 złr. Za pośrednictwem p. Seweryny Górskiej w Krakowie: Gustaw Ehrenberg 1 egz. 3 złr., T. Miączyńska 1 egz. 3 złr., A. Trzeciak 1 egz. 3 złr., T. Świderski 1 egz. 3 złr., A. Zaleski 1 egz. 3 złr., J. Grosse 1 egz. 3 złr., J. Brodecka 1 egz. 3 złr., J. Mussakowski 1 egz. 3 złr., Fr. Duchiński 1 egz. 3 zł. i Seweryna Górska 1 egz. 3 złr. Za pośrednictwem p. Wiktora Wojciechowskiego w Trzcianie: W. Wojciechowski 1 egz. 3 złr., W. Michałowski 1 egz. 3 złr., L. Szumski 1 egz. 3 złr., T. Wiśniewski 1 egz. 3 złr., A. Rylski 1 egz. 3 złr., ksiądz Gliński 1 egz. 3 złr., ks. kanonik Dutka 1 egz. 3 zł., R. Wojciechowski 1 egz. 3 złr., S. Politalski 1 eg. 3 złr. i hrabia W. Rey. Za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej w Dąbrowie: P. Zieliński 1 egz. 3 złr., L. Groman 1 egz. 3 złr. i B. Rydel 1 egz. 3 złr. Za pośrednictwem p. Wajgarta w Przemyślu: Dr. F. Zucker 1 egz. 3 złr., Dr. Hoszard 1 egz. 3 złr.. P. Garbaczyński 1 egz. 3 zł., A. Jasiński 1 egz. 3 złr. i L. Wężyk 1 egz. 3 złr. Oprócz tego zaprenumerowali: Horodyska Marja 1 egz. 3 złr.; W. Żurowski 1 egz. 3 złr.; Wł. Zawadzki 1 egz. 3 złr.; K. Mochnacki 1 egz. 3 złr.; Skotnicki 1 egz. 3 złr.; L. Lipiński 1 egz. 3 złr.; A. Konarska z Dubiecka 1 egz. 3 złr.; Dawid Abrahamowicz 1 egz. 3 złr.; J. Greliński 1 egz. 3 złr.; ks. J. Tabaczyński 1 egz. 3 złr.; L. Pierożyński 1 egz. 3 złr.; Z. Zucker 1 egz. 3 złr.; H. Strzelecki 1 egz. 3 złr.; księgarnie Seyfartha i Czajkowskiego na 3 egzemplarze 9 złr.; Wiktor Wiśniewski ze składki po nabożeństwie za ś. p. Piotra Wysockiego na 3 egzemplarze 9 złr. ksiądz L. Solecki. Prenumerata jeszcze nie zamknięta, można więc ją i nadal składać. Po wyjściu Sobótki cena prenumeracyjna Sobótki 3 reńskie, podniesioną zostanie w handlu do 5 reńskich.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Dowiadujemy się o wielkiem powodzeniu, jakiego doznał najnowszy utwor muzyczny Władysława Tarnowskiego w Wrocławiu. Jest to wielka uwertura do dramatu „Joanna Grey“, którego autorem jest także Władysław Tarnowski. Uwerturę tę zatytułowaną na niemieckich afiszach „Simfonische Tongemälde“ grał na koncercie benefisowym 28. stycznia słynny kapelmistrz i muzyk wrocławski Karol Götze. Publiczność była zachwyconą kompozycją i wykonaniem. Nazajutrz Anglicy zamieszkali w Wrocławiu zrobili owacją kompozytorowi, posyłając mu do hotelu mnóstwo biletów i prośbę, ażeby uwertura Joanna Grey, mogła być odegraną w Londynie. P. Wł. Tarnowski przyrzekł, iż w niedługim czasie powtórzy ją w Anglii. Na wspomnianym koncercie Götzego, występowała panna Marta Bielska, młoda, mało jeszcze znana ale utalentowana śpiewaczka, której nie tylko imię jest polskiem ale i pochodzenie.

— Wyszedł trzeci numer pięknego dwutygodniowego pisma p. t. *Szkice społeczne i literackie.* Treść: „Zgoda z Moskwą“, artykuł wykazujący niemożebność zgody z Moskalami wobec ucisku i niewoli, w jakich Polska zostaje; „Ze wspomnień starca.“ wiersz przez Szczęsnego, wcale ładny; „Z dziejów Unii“, przez Juliana Bartoszewicza (c. d.) praca znakomita i nader użyteczna; „Szkoły żydowskie w Galicji i kwestja ich reformy“, przez L. Gl...ka (c. d.) rzecz na dobie i praktycznie przeprowadzona; „Sama jedna“, sylwetka wykrojona ze stosunków społecznych (c. d.); „F. H. Duchiński“ (c. d.); „Noce Florenckie“, przez Henryka Heinego, przekład; Korespondencja z Wiednia; Kronika bibliograficzna i zajmujące Miscellanea. *Szkice* prenumerować można w Krakowie, ulica Grodzka 94, albo w księgarni Adolfa Dygasińskiego. Cena roczna 7 złr.

— Utalentowana a słynna nasza powieściopisarka Paulina z L. Wilkońska, zachęcona dobrem przyjęciem, jakiego doznały jej „Wspomnienia“, opisujące salony literackie i stosunki towarzyskie Warszawy, nie porzuciła pióra pamiętnikowego i napisała dwa nowe tomy swoich wspomnień, które właśnie mamy pod ręką. Tytuł zupełny, tego dzieła jest następujący: „Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem na prowincji w Kongresówce“, przez Paulinę z L. Wilkońską. Poznań, drukiem i nakładem Ludwika Merzbacha 1875 r. Autorka z wdziękiem kreśli rzeczywisty wizerunek niedawno minionego czasu, a kreśli go ze strony dodatniej. Postacie, występują tu plastycznie, dokładnie zarysowane, tak w usposobieniu jak i w działaniu swojem. Wspomnienia pani Wilkońskiej czytają się mile i łatwo jak romans, mają jednak wartość źródła historycznego. Nie wątpimy, że i te dwa nowe tomy Wspomnień, przyjęte zostaną z uznaniem przez publiczność.

— Wyszedł czwarty numer *Przeglądu krytycznego*, zawierający krytykę czternastu dzieł. Użyteczności pisma tego nie potrzebujemy dowodzić. Cokolwiek by kto zarzucił niektórym krytykom, odmówić jednakże nie można recenzentom dobrej wiary i umiejętności. *Przegląd krytyczny* kosztuje rocznie 6 złr. Prenumeratę przyjmuje księgarz A. Otremba w Krakowie.

— **Zbaraż.** Wysokie c. k. namiestnictwo zatwierdziło już statuta dla zawiązać się mającej straży ochotniczej ogniowej w Zbarażu.

Publiczność miejscowa przyjęła tę wiadomość z wielką przyjemnością i wygląda z niecierpliwością rychłego ukonstytuowania się tej tak w ogóle wielce zbawiennej instytucji, a nawet komitet tejże instytucji za pomocą dbających o dobro i mienie publiczności zebrał już jaki taki fundusz pieniężny.

Zawiązuje się teraz komitet inny, który ma na oku powiększenie funduszów dla w mowie będącej instytucji i ma w tym celu zamiar tego karnawału urządzać publiczne bale.

Spodziewać się należy, iż tak miejscowa publiczność, jako i zamiejscowi pp. obywatele, znani z poczucia obowiązków obywatelskich, zechcą w ten tak miły sposób wesprzeć tę instytucję i przyczynić się do rychłego zawiązania straży ochotniczej ogniowej w Zbarażu, której obowiązkiem będzie, w razie potrzeby, nie tylko w mieście Zbarażu, ale też i w okolicy przychodzić z wszelką potrzebną pomocą.

— **Drohobycz.** Myślał by kto że w naszem mieście po rozwiązaniu Rady miejskiej, opanowała wszystko cisza, i że rozpędzeni radni wyznania żydowsko-świętojurskiego ze wstydu nie pokazują się na świat. Niestety, tak nie jest i rzecz się inaczej ma. Wybory się zbliżają, a owi byli radni pozbawieni godności radnego a raczej zysków z funduszów miejskich, rzucają się jak wygłodniali, nie przebierając w środkach do agitacji przedwyborczej, ażeby przeprowadzić na powrót tych samych członków do Rady, którzy zostali przez rząd z tejże usunięci, i tem dać dowód jak się wyrażają, że JE. namiestnik popełnił „einen Kozakenstreich“, gdy wiernokonstytucyjną Radę miejską rozwiązał!

Potrafili oni sobie zjednać ludzi zajmujących wyższe stanowiska jak n. p. Breńkowskiego c. k. komisarza tutejszego starostwa, którego forytują na burmistrza i ten z tej przyczyny już się podał lub ma się podać w stan spoczynku, potem p. Grossa c. k. poborcę podatkowego, pana Lewickiego c. k. adjunkta sądowego i tym podobnych, którzy spólnie z exwiceburmistrzem p. dr. Wohllernerem w tym celu przed kilku już miesiącami zawiązali umyślne kasyno polityczne pod płaszczem tak zwane „Kółko zamknięte“, o którem może nasz szanowny pan starosta Czermak nawet nie wie, i nie wie że jego podwładni urzędnicy agitują.

Nawet jeden jegomość, którego nazwiska niewymieniam, gdyż rzadko kiedy przytomny, zatem nie wie co czyni, miał na cele agitacyjne ofiarować znaczną sumę, i tem przeprowadzić kandydaturę swego krewnego. Fakt ten się sprawdza, gdyż kilku wyborców podobni do współpracownika czasopisma *Szczutka* Imci Pana Onufrego, już od kilku tygodni po szynkach jak dnie tak nocy przesiadują, szafując pieniądzmi jakich przed tem nie mieli, a od dawna zdemoralizowani, demoralizują innych wyborców, którzy wskutek pijatyki zaniedbują swe rzemiosła i obowiązki zostawiając żonę i dzieci w głodzie i chłodzie w domu.

Lud nasz po przedmieściach obrabia sławny świętojurca lekarz dr. Mironowicz zięć szanownego obywatela lwowskiego pana Izdebskiego. Dzięki Bogu wszyscy pacjenci tego p. lekarza przy dobrem zdrowiu się znajdują, wskutek tego wiele czasu rozporządzalnego mając, jeździ codzień po przedmieściach, traktuje wyborców i przedstawia ludowi ruskiemu szkodliwość łączenia się z Polakami.

Mamy w Bogu nadzieję jednak, że wyborcy drohobyccy poznają się na farbowanych lisach i nie dadzą się sprowadzić z drogi i wybierą do Rady ludzi poczciwych i dbających o dobro publiczne.

(Istotnie dziwićby się należało, gdyby wyborcy głosowali na tę większość radnych, z której powodu rozwiązano Radę miejską w Drohobyczu, wyliczywszy jej cały szereg nadużyć lub zaniedbań. Lecz stosunki drohobyckie są tego rodzaju, iż tam nawet taka monstrualność jest możliwą; p. r.)

— **Biała** 31. stycznia. Wczoraj pożegnaliśmy na dworcu kolei w Dziedzicach odjeżdżającego do Lwowa na stopień dyrektora policji p. Tustanowskiego, który wszędzie gdzie dotąd urzędował, zostawił po sobie chlubną pamięć. I u nas potrafił jako naczelnik powiatu pomimo trudnego stanowiska pogodzić obowiązki swego urzędu z stosunkami miejscowemi i zjednać sobie szacunek i miłość prawych obywateli tak Niemców jak Polaków. Jak dalece p. T. umiał uprzejmością w obejściu, taktem i wyrozumiałością zadaniu swemu odpowiedzić, widzieć można z tąd, że podczas krótkiego jego urzędowania, zatargi narodowościowe podsycane prowokacjami prusofilów, przynajmniej chwilowo ustały a nawet nastąpiło pewne zbliżenie się Niemców ducha austrjackiego do Polaków w celu utworzenia stronnictwa prawdziwie austrjackiego, a p. Seliger z garstką zwolenników wielkoniemieckiej idei naraz ujrzał się odosobnionym. Ci ostatni nie mogą przebaczyć nowemu dyrektorowi policji, iż śmiał wejrzeć w ich zakulisowe machinacje i zwiedziwszy szkołę wydziałową ewang. przekonać się o systemie pruskim, tam zagnieżdżonym. Wszelako niezmordowana gorliwość w urzędzie, w którym od 8 godz. z rana z przerwą tylko jednogodzinną w południe aż do 10—11 w nocy pracował i załatwiał sprawy zaległe, zmusiły nawet przeciwników do uznania. Szczególnie zaś potrafił sobie pozyskać serca mniejszych przemysłowców dobrą radą i prawdziwie ojcowską dbałością.

Oby na wysokim stanowisku, na jakie zaufanie monarchy go powołało, znalazł przychylność i ufność Lwowian i swych podwładnych. Czy następca jego, p. starosta Hild, skorzysta z wyrobionej drogi do działania w duchu zgody i ogólnego dobra, czy zdoła zachciankom prusofilskim w imie idei państwowej na zawsze położyć tamę i nie dopuścić wyłamywania się tychże z pod obowiązujących ustaw, niedaleka okaże przyszłość. Na każdy sposób może w tym względzie liczyć na szczere poparcie wszystkich dobrze myślących.

— **Sprostowanie**. W nr. 27. *Gaz. Nar.* mylnie wydrukowano, iż Wydział Rady powiatowej Rohatyńskiej nadesłał na ręce pana A. Młockiego „109 złr.“ dla młodzieży polskiej uczącej się za granicą, albowiem nadesłał tylko 100 zł.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 1. lutego. (Cena i waga pieczywa według przecięcia w miesiącu styczniu 1875.) Bułka zwykła 1ft. 14 c., chleb pszenny 1ft. 7 1/9 c., chleb żytny 1ft. 6 1/6 c., chleb tutejszy razowy pszenny 1ft. 5 2/3 c., chleb tutejszy razowy żytny 1ft. 5 c., chleb wiejski razowy 1ft. 5 1/6 c., chleb kolonistów biały 1ft. 6 3/4 c., chleb kulikowski biały 1ft. 7 c., chleb żółkiewski 1ft. 5 1/2 c., pieczywo zbytkowe 1ft. 28 c., chleb parowy (Domsa) 1ft. 6 1/2 c., bułek czerstwych 1ft. 12 c. — Przeciętna cena jednego funta mięsa wypada na 26 78/100 c.

Wyrób cukru w Galicji. W grudniu 1874. przerobiono w dwóch cukrowniach galicyjskich 61.946 92/100 cetnarów buraków surowych a w jednej cukrowni 698 92/100 cetnar. ziemniaków.

Produkcja i sprzedaż soli. W grudniu 1874 r. wynosiła produkcja soli w Galicji 176.491 cetnar. 21 6/10 funt.; sprzedaż zaś 151.437 cetnar. W tym samym miesiącu 1873. wynosiła produkcja soli 194.845 cetn. 95 funt., sprzedaż zaś 169.143 cetnar. Okazuje się zatem, że w r. 1874 była produkcja o 18.354 cetn. 73 4/10 funt. a sprzedaż o 17.703 cetnar. mniejszą.

Wyrób wódki i piwa. W grudniu 1874 r. wyrobiono w 581 gorzelniach galicyjskich ogółem 6,473.802 opodatkowanych stopni alkoholu, a w 210 browarach galicyjskich, wywarzono 75.911 wiader piwa. W zamkniętych miastach, a to: w Krakowie wywarzono w 6 browarach 6506, a we Lwowie w 7 browarach 10.765 wiader piwa, tak że ogólna produkcja piwa w Galicji w grudniu 1874 r. wynosi w 223 browarach 93.182 wiader.

Ostatnie wiadomości.

Z Madrytu p. d. 5. t. m. donoszą, że w skutek operacji wojsk królewskich, karliści opuścili kilka wsi oszańcowanych. Jen. Moriones obsadził Puerta-Reyna i wkroczył do Pampelona. Krol z główną kwaterą wyruszył, aby się połączyć z Marionesem. Wojska królewskie są jeszcze 6 mil oddalone od Estelli.

Przyjechali dnia 5. lutego 1875.

Hotel Zorza. Pp. Hr. Kaszowski T. i Hr. Karnicki A., z Moskwy. Kęplicz J., z Stanisławowa. Nowak W., z Pragi.

Hotel Langa. Br. Horoch A., z Chwałowic. Cichowski M., z Lubowa. Krzysztofowicz K., z Horodenki. Osmólski W., z Góry. Koch K., z Iserlohn. Zuckermann E., z Pragi. Jaroszyński M., z Krulina.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 5. lutego 1875

godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	44 75.	Węgier. kred.	194 75
Anglo-austr.	126 75.	Unionsbank	98 50
Kolej Kar. Lud.	234 —.	Nordbahn.	192 50
Kolej południo.	134 —.	Kolej Alföd.	129 —
Kolej Elżbiety	185 75.	Kolej Lw.-czer	143 50
Węg. Nordotstb.	113.75.	Vereins-Bank	35 76
Wiener-Bauges.	30.—.	Węg. Ostbahn.	53 25
Gal. indemniz.	84.75.	Losy z r. 1864	139 50
Franco-H.-Bank	57.50.	Verkehrsbank	88 75
Losy tureckie	52 50.	Baubank-Act.	15.50
Kolej państwow.	291.50.	Bankverein	104.50
Wied. Bauver.	24 50.	Losy węgier.	82.75

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do **Krakowa** o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m. wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 32. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Nadesłane).

Cabel-Telegram z Nowego Jorku. Nowy Jork 1. lutego 1875. Hamburski parowiec pocztowy należący do Tow. Adler-Linie „Klopstock“, pod kapitanem Fischer, przybył wczoraj dnia 31. stycznia tutaj w dobrym stanie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Cennik jarzyn, traw polnych, kwiatów, roślin wszelkich i drzew owocowych“ Teodora Jana Klimowicza.

Za 10 000 marków państwowych

(Reichs-Marken). — zakupił handel

Karola Bałłabana

HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE

najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.

Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.

chińsko-rossyjska herbata

na wagę wiedeńską:

1 funt **Congo cesarskiej** 2 zł.
1 „ **Herbaty familijnej** 3 „
1 „ **Melange de Moskau** 4 „
1 „ **Imperial** . . . . 5 „
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu $2^1/_2$ ft wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . 7 „
Karnistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej 20 „

Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 1160 13-24

W myśli ożenienia się.

Kawaler 27 lat mający, przystojny i przyjemnej powierzchowności, życzy sobie pojąć małżonkę.

Wymagania co do swej przyszłej są skromne a to, z panną lub wdową niezważając na wiek ani też na powierzchowność lecz tylko na dobre serce, a przytem by posiadała majątku 10 do 12.000 zł. Istota mająca zamiar mię uszczęśliwić, raczy się łaskawie zgłosić listownie pod adresem **J. H.** Listy rekomendowane post restant. Komarno. Ścisłą tajemnicę zaręczam słowem honoru.

1359 2--2 *J. H.*

Na sprzedaż

place pod nowe budowle

przy ulicy Zielonej pod Nr. 685¼ czyli 59. n.

W skutek uchwały Rady miejskiej otworzoną zostanie nowa ulica przez ogród pod nr. 59 n. od Zielonej ku ulicy na Rurach 1231 5—5

Ceny parcel niskie a budowle dla wolnych od podatku 25 lat, korzystne.

Chęć kupienia mający raczą się zgłosić do właściciela tamże mieszkającego.

Mieszkanie

przy ulicy Kościuszki, pod l. 14, na dole **złożone**: z salonu, trzech pokoi, przedpokoju, pokoju dla służby, kuchni, spiżarni i **reszty** przynależności, jest do wynajęcia od **dnia** 1. marca b. r. 1385 2—3

Majątek ziemski.

2 mile od Złoczowa, ½ mili od stacji kolei żelaznej, obejmujący 570 morgów pola **ornego**, 100 m. sianożęci i 70 morgów lasu, nadto młyn i propinację niosącą czynszu rocznego 1030 zł. jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Zborowie pod lit. **S. S.** 1353 2—3

Ogłoszenie.

W 4 tygodnie wyjdzie **Tom 5ty dzieł filozoficznych Dr. Libelta.** 1319 2—4

Z wyjściem tomu tego ustaje cena przedpłatna 8 tal. (14 zł. 40 ct.) wynosząca na 6 tomów, a nastąpi cena 12 talarów (21 zł. 60 ct.).

Osoby chcące jeszcze korzystać z ceny przedpłatnej, raczą się zawczasu zgłosić. — Poznań d. 14. stycznia 1875.

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

1352 **Na sprzedaż** 2—3

2 młode buhajki

czystej krwi holenderskiej w Uhercach pod Samborem u Fr. Sądeckiego. Bliższa wiadomość na opłacone listy tamże.

Cierpiącym

na

odmrożenie

mam zaszczyt donieść, że powszechnie znany lekarz „Tegetthoffa" **Dr. Juljusz Kepes**, powierzył mi przepis i prawo do wyłącznego **przyrządzenia** i sprzedaży, używanego podczas węgiersko-austrjackiej ekspedycji podbiegunowej z wielkiem powodzeniem i dobrym **skutkiem balsamu na odmrożenie** a to w celu, aby takowy rozszedł się w szerszych kołach. *)

J. Pserhoffer.

*) Flakon tego balsamu wraz z przepisem 1 złr. a za opakowanie i stempel 15 ct., i jest do nabycia w mojej aptece Zum goldenen Reichsapfel **Singerstrasse Nr. 15 we Wiedniu.** 1057 12—12

Dr. CHABLE

ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG

Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom**.
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU

SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch. 2—48

Zarząd

Stowarzyszenia Pracy Kobiet

w rynku Nr. 10. II. piętro

przyjmuje 1303 3—3

wszelkie roboty do pracowni szycia białego i krawiectwa,

a dobrawszy jak najlepsze pracownice, odrabia pod kierownictwem p. Pawłowskiej wszelkie ubiory, suknie karnawałowe itd. elegancko, starannie i z wielkiem gustem, przytem po cenach nadzwyczaj umiarkowanych, przestrzegając ściśle dotrzymania terminu. Dla uczennic i praktykantek przyjmuje zakład suknie dla sług, po 2 zł. od sztuki. Zamówienia w pracowni szewskiej, jakkolwiek powoli, wykonywane są mocno i starannie. Uczennice wszelkich działów, zgłaszać się mogą każdego 1. m.

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,

Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.

32 Medaillen.

Etablirt: 1823. 1052 5—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Kettenpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.

Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Lekarz pr. med.

chirurgii i akuszer

LEON WEHRN

mieszkający przy ulicy Żółkiewskiej N. 51 na I. piętrze naprzeciw OO. Bazylianów, leczy wszelkie choroby wewnętrzne i zewnętrzne, **oraz choroby tajemnicze** wedle najnowszej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją. Ordynuje od 8. do 9 rano, od 2. do 4. popołud 1347 3—4

WODA DO ZĘBÓW

Dr. JACKSON W PARYŻU.

Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Skład we Lwowie w Aptece p. K. Mikolasch. 1050 1—13

Franz Schöffl

1103 57.75

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich,

poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

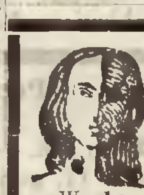

Lilionese

usuwa w 14 dniach wszystkie nieczystości i zmarszczki na twarzy, leczy skrofuły, liszaje i ostudy. Środek zagwarantowany

We **Lwowie** prawdziwy do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba Beisera.** 1126 6—6

Subjekt handlowy

jest poszukiwany

do handlu

Mebli, Luster i materji na Meble Spółki Stolarzy lwowskich

plac Dominikański l. 1. we Lwowie.

Jest do tego int resu włożony, znajdzie pierwszeństwo. 1395 1—3

PAPIER RIGOLLOT

albo musztarda w liściach

NA SYNAPISMY

Medal złoty w Lyonie 1872

Medale srebrne Hâvre 1868, Paryż 1872 — *Medale bronzowe* Paryż 1855, Tryest 1871

Tryest 1871 — Hâvre 1868

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiej i królewsko-angiel.

„Zachować mączce musztardowej wszystkie jej własności, otrzymać w kilku chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstwa, oto zadania, którą p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany, itd." Dr. A. Bouchardat (annuaire de thérapeutique, 1868, p. 204). Wymagać należy podpisu jak obok; — unikać fałszerstw. *P. Rigollot*

W Paryżu, Avenue Victoria Nr. 24.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasch i Ruckera. 1007 3 -12

Podziękowanie

Wielebnemu księdzu katechecie, p. dyrektorowi, pp. profesorom i pp. kolegom zmarłego naszego syna Tadeusza, ucznia drugiej klasy realnej w Czerniowcach, jako też wszystkim znajomym i uczestnikom, którzy naszemu kochanemu dziecku ostatnią usługę wyświadczyli, składamy nasze najszczersze dzięki. 1401 1—1

Karol Rutkowski,
Marja Rutkowska.

Ukończony prawnik

poszukuje posady koncypienta u notarjusza na prowincji. Adres: **Z.** post restante Lwów. 1370 2—2

Najmocniejsze bole zębów ustają natychmiast poużyciu sławnych kropli szwedzkich na zęby Dr. Grafström. Flakonik 36 ct., za opakowanie 15 ct. Prawdziwe do nabycia we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera. 1155 6—10

Do plombowania dziurawych zębów

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bólu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

we flakonach I zł. 40 cent.

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1051 5—40

Dr. J. G. POPPA

roślinny proszek do zębów

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt. jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Dr. Schweigera

ekstrakt roślinny

leczy gruntownie pod gwarancją nawet zastarzałe osłabienia siły męzkiej w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne słabości płciowe tak męzkie jakoteż kobiece w najkrótszym czasie. Flakon 2 złr. wal. austr. wraz z przepisem użycia i korespondencją za przesłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem.

1063 8—12 **Dr. Schweiger**

we Wiedniu, VII Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu

Księgarnia

KAROLA WILDA

we Lwowie,

otrzymała na **główny skład** dla wschodniej Galicji

PRZEGLĄD POLSKI

pismo wychodzące w Krakowie w zeszytach miesięcznych pod red. dr. *J. Skrochowskiego*. Prenumerata półroczna 6 zł. roczna 12 zł. Pojedyńcze zeszyty po 1 zł. 50 c.

Taż księgarnia przyjmuje prenumeratę na czasopismo:

„Prawnik"

(red. dr. J. S. Czemeryński, spółredaktor dr. E. Till.) Wychodzi we Lwowie co środę, najmniej 1 arkusz w dużej ćwiartce. Prenumerata kwartalna 1 zł. 5 c., półroczna 3 zł. z przesyłką 1 zł. 70 ct, półroczna 3 zł. 50 c.

Księgarnia posiada jeszcze małą ilość egzemplarzy **najlepszej powieści Walerego Łozińskiego** p. t.:

ZAKLĘTY DWÓR

w 2 tomach (razem 600 str. in 8o) i sprzedaje takowe **po zniżonej cenie 1 zł. 60 c.** (Pierwotna cena 3 zł. 60 c. 1402 1—3

Tegoż autora

„Pisma pomniejsze"

(Spory tom zawierający: Starsza siostra Zyg. Augusta. — Michałko. — Fel Łobeski. — Żaby. — Kłopoty powieściopisarza. — Lutnia Wajdeloty. — P. Skarbnik Drohorucki. — Proces o dziwotwór. — Człowiek bez imienia. — Sąsiadka. -- Niezawodne lekarstwo. — Ostatni środek. — Jen. Gordona pamiętnik i Życiorys autora skreślony przez Wł. Zawadzkiego.) **kos tuje 1 zł.** [cena pierwotna 2 zł. 80 ct]

Innych powieści **Wal. Łozińskiego** posiada księgarnia jeszcze tylko po kilkadziesiąt egzemplarzy na składzie i sprzedaje takowe:

Szaraczek i Karmazyn zamiast 2 zł. 70 ct. tylko 1 zł.
Szlachcic chodaczkowy zamiast 1 zł. 40 c tylko 70 ct.

Wszystkie 4 dzieła (5 tomów razem kupione kosztują zamiast 4 zł. 30 ct. tylko 3 zł 50 ct.

Gumielastyczne

artykuły, najnowsze i najlepsze wysyłam listownie 1336 1—2

Joh. Zieger,

we Wiedniu Taborstrasse 53.

Nadzwyczajne

zniżenie ceny!

POLA Wincentego

Pieśni Janusza

3 tomy w jednym.

Cena sklepowa 3 zł. 50 ct.

Za 1 zł. 50 ct.

w księgarni

F. H. RICHTERA

1379 we Lwowie. 1—?

Realność

do sprzedania

Na żółkiewskiem koło rampy kolei Brodzkiej przy ulicy Tatarskiej, liczba 6. jest nowy dom piątrowy 25 lat wolny od podatku do sprzedania. Kupno przestępne. wiadomość na miejscu. 1399 1—4

Wieś

w obwodzie Tarnopolskim 520 morgów przestrzeni zawierająca, jest na sprzedaż lub do zamiany na większy majątek wystawiona. Bliższą wiadomość powziąść można u adwokata **Żywickiego w Tarnopolu.** 1400 1—3

Pomieszkanie.

Całe I. piętro o 8iu pokojach z przynależytościami jest do **najęcia** od 1. lipca 1875 pod Nr. 5 ulica Mickiewicza (obok ogrodu miejskiego a cyrku). Wiadomość na miejscu. 1362 2—4

Syrop z chiny i żelaza

PP. GRIMAULT & C.

aptekarzy w Paryżu, 8. ul. Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów*, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. 1014 4—15

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa, w Rzeszowie Schaittera.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1118 5—?

IGNACY WEISS, dentysta

członek kolegium wiedeńskich dentystów,

ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Skład Fortepianów

Jana Balko

zaszczytnie znany i już od 36 lat istniejący we **LWOWIE** we własnej kamienicy pod l. $2^3/_4$ przy ulicy Karola Ludwika.

Poleca największy wybór **FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją za trwałość na 1163 9—20

10 lat

po nader umiarkowanych cenach **sprzedaje i wypożycza,** oraz **stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i listowne polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia.

Najtaniej tylko w handlu

EMILA LATINEKA

Lwów, Rynek l. 15 pod „Gwiazdą"

1301 4—10 poleca:

1 funt **Kawy** Ceyl n najlepszej	zlr.	1.—
1 funt **Cukru** najlepszego w głowie		29.
1 funt **Smalcu** świeżego wieprzowego		48.
1 funt **Powideł** przecieranych słodkich		22.
1 funt **Maronów** włoskich		20.
1 funt **Bryndzy** liptawskiej		48.
1 funt **Świec** Apollo i Milly		68.

W nowo urządzonym cesarsko-tureckim

Cyrku pod dyrekcją Józefa Derssiua,

dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.

Dziś w sobotę 6. lutego 1875

o 7mej godzinie wieczór

Wielkie galowe przedstawienie

wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantomimy i t. d. z całkiem nowym programem.

Dziś o godzinie 7. wieczór przedstawienie na dochód **znakomitych gimnastyków i familji Clowna Oss.**

Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1346 8—?

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1012 15 24

MYDŁO-ORIZA

Z wszystkiego gatunku woda sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).

Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME-ORIZA nadaje białości i świeżości powłoce ciała. | **ORIZA-LACTÉ** przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszk.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wyroby toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w główných magazynach perfum i u fryzyerów tak we Francji jak zagranicą we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazyn. galanter. K. Strzyżowskiego i u A. Steifa Synów.

Najtańsze i najzdrowsze śniadanie i podwieczorek

jest niezawodnie

CZEKOLADA z fabryki GROSA i STRUSA

we Lwowie, ul. Hetmańska Nr. 6.

1338 3—15 **Zwyczajnie używane dobre gatunki**

bez wanilji		z wanilją	
1 ft. = (½ kilo) czekolada zdrowia	75 ct.	1 ft = (½ kilo) półwanilowa	—.90 ct.
1 ft. „ „ „ lepsza	85 „	1 ft. „ „ wanilowa . .	1.10 „
1 ft. „ „ „ jeszcze lep.	1.— „	1 ft. „ „ lepsza wanil.	1.30 „

Tańsze od naszych czekolady, muszą zawierać niewłaściwe części składowe.

W c. k. austr. państwie przez wys. ministerstwo spraw wewn. koncesjonowane

Adler-Linie.

Niemieckie zaatlantyckie Towarzystwo żeglugi parowej w Hamburgu.

Bezpośrednia jazda pocztowym parowcem

pomiędzy 1205 3—?

Hamburgiem a New-Yorkiem

na niemieckich wspaniałych i szybkich parowcach pocztowych I. klasy, każdy ładugi 3600 ton wielkich niemieckich, czyli o sile 3000 koni.

Lessing 4. lutego. | **Klopstock** 4. marca. | **Wieland** 18. marca.
Goethe 18. lutego. | **Schiller** 11. marca.

a następnie co czwartek.

Cena pasażerska: I. kajuta mark pań. **495**, II. kajuta mark. pań. **300**, na pokładzie **90** mark. państ.

Wiadomość bliższą udzielają ajenci Towarzystwa, jakoteż **Dyrekcja** w **Ham-burgu**, b i St. Annen 1, tudzież we Lwowie **Wilhelm Riedel**, przy ul. Kopernika Nr. 14 naprzeciwko c. k. urzędu telegr.

Listy i telegramy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg".

wystrzegać się fałszerstwa — **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** — **wymagać podpis własnoręczny**

Sposób leczenia zębów **Dra DELABARRE**

CIMENT z **GUTTA-PERCHA** do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza w jednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAJĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.

Prospekt użycia przesła się franko na żądanie.

Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**

we *Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(W miejscu dawniejszej Filii Banku Kwilecki, Potocki i Sp.)

Wrocławski Bank Komisowy,

z Radą Nadzorczą składającą się z pp. dr. *A. Donimirskiego, A. Kalksteina, M. hr. Kwileckiego, M. Łyskowskiego i B. Potockiego*, a pod dyrekcją p. *Juliusza Neumana* — uskutecznia wszelkie czynności w zakres interesu bankiersko-komisowego wchodzące, jak np. **kupno i sprzedaż** ziemiopłodów i produktów fabrycznych; **dostarczanie** maszyn rolniczych i przemysłowych, nie mniej jak wszelkich nasion, nawozów sztucznych itd., **kupno i sprzedaż** papierów wartościowych; **wymianę** pieniędzy zagranicznych, itd. itd. 1339 2—3

Wrocław (Breslau) Schweidnitzer-Stadtgraben Nr. 17.

Wysokiej wartości dla cierpiących na płuca, serce i nerwy.

Liebiga ekstrakt kumysowy.

Ocalenie, tudzież siły moje zawdzięczam pańskiemu wybornemu Kumys. Niemając zazwyczaj apetytu, zamawiam niniejszem (następuje obstalunek). Zauważać należy, że od lat 10 cierpię na żołądek a pański Kumys bardzo zbawienny n mnie działa.

Franciszek Rohr.

Wypotrzebowawszy 20 flaszek pańskiego Kumys-Extraktu, czuję się odtąd o wiele zdrowszym i proszę znów (obstalunek.) **E. Hüttig.**

Pański Kumys-Extrakt pomógł bardzo mojej żonie; ona ma się obecnie o wiele lepiej a po użyciu 3 flaszeczek uzyskała pokrzepiający sen i apetyt. Proszę mi przeto przesłać (obstalunek).

W. Diesbach właściciel drukarni.

Upraszam o przesłanie mi 12 flakonów. Jeśli mi takowe tę samą ulgę sprawią, jak poprzednie 4 flakony, natenczas żadne pióro nie potrafi opisać rzeczywistego cudu tego.

J. T. Wendschuh fabrykant.

Pański Ekstrakt okazał się przy pierwszych sześciu flaszkach, tak zbawienny i doskonały, że nie znachodzę słów by panu podziękować. W interesie cierpiącej ludzkości proszę pana wszystko możliwe użyć, by jak najwięcej cierpiących korzystać mogło z tego dobrodziejstwa.

S. Lowinsky.

Brosurę Dra Weil udziela się gratis i franco.

Cena jednego flakonu wraz z opakowaniem 1 złr. w. a. Paczki zawierają nie mniej jak 4 flaszki.

Przy zamówieniach należy przesłać oraz należytość, ponieważ pobranie pocztowe do Austr-Węgier niema miejsca.

General-Depot von Liebig's Kumys-Extract

Berlin, *Friedrich Strasse 196.*

NB. Lekarze naszego zakładu gotowi są każdą razą, otrzymawszy sprawozdanie kuracyjne, udzielać dotyczącym chorym szczegółowej informacji, bez pretensji na honorarium. — W interesie Publiczności jesteśmy gotowi oddać skład nasz pojedyńczym, dobre znanym firmom. 1257 3—?

C. k. uprz. kolej gal. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Od 1. lutego aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie nowa taryfa specjalna dla transportu zboża, płodów strączkowych wszelkiego rodzaju mlewa, słodu, zarodków słodu, nasion olejnych, kuchów olejnych i mąki z kuchów olejnych,** w ilościach 200 cetnarów i w ilościach 100—200 cetn. cłowych do jednego listu frachtowego nadanych, **jakoteż dla transportu próżnych worków w dowolnych ilościach,** pomiędzy stacjami galicyjskimi i rumuńskiemi, i stacjami niemieckich kolei żelaznych.

Z zaprowadzeniem tej taryfy znoszą się odnośne ustanowienia taryfowe dotychczas obowiązujące, w związkowym ruchu towarowym pomiędzy Galicją itd. i Niemcami.

W taryfie tej objęte są także pojedyncze stacje rumuńskiego akcyjnego Towarzystwa kolejowego.

Egzemplarzy tej taryfy dostać można w naszych stacjach związkowych, jakoteż w biurach Dyrekcji ruchu i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Lwów w styczniu 1875.

1398 2—3 **Dyrekcja ruchu.**

Prędkie i niezawodne wytępienie

SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** na **szczury**

odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.

wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną: we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha*, w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz*; w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego*, w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna.*

Cena sztuki 50 ct. w. a, 1229 4 10

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZA HOGGA.

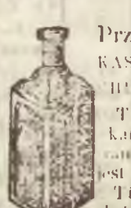

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfisza* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze go łatwo go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych.* **kształt flaszek** złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa. — Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA.